Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 10 czerwca 1935 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premja dla Czytelników „Nowego Dziennika"

II. KONKURS LETNI

Jutro pierwszy kupon

Miljonowa pożyczka dla Tel Awiwu

(Telegram wł. „N. Dziennika" przez Pal-Kor).

Londyn. 9, 6. Rada zarządzająca Towarzystwa asekuracyjnego „Prudential" uchwaliła przyznać pożyczkę miastu Tel Awiw w **wysokości 1 miljona funtów — pod warunkiem zatwierdzenia pożyczki przez rząd palestyński.**

Komisja Mandatowa obraduje nad petycjami

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Genewa. 9. 6. Po omówieniu sprawozdania syryjskiej władzy mandatowej Komisja Mandatowa przy Radzie Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrzenia petycji, dotyczących **sytuacji w Palestynie. Dokoła petycji żydowskich i arabskich rozwinęła się ożywiona** dyskusja.

Narady Komisji są jak wiadomo, ściśle poufne.

—

Prof. Brodetzki informuje przedstawicieli prasy światowej w Genewie

o żydowskiem dziele odbudowy Palestyny

Genewa (ŻAT). Bawiąc w Genewie, kierownik polityczny Egzekutywy Londyńskiej Agencji Żydowskiej, prof. Z. Brodetzki przyjął przedstawicieli prasy światowej, którym zobrazował obecny rozwój Palestyny i związane z tem problemy polityczne, społeczne i gospodarcze. W pierwszej części swego referatu Brodetzki omówił

rozpaczliwą sytuację mas żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej,

która gorsza jest jeszcze pod względem gospodarczym niż politycznym. Sytuacja ta ulega jeszcze zaostrzeniu naskutek braku możliwości imigracyjnych. Faktycznie Polestyna jest dziś jedynym krajem imigracyjnym dla Żydów i w tem tkwi centralne znaczenie Palestyny w obecnem życiu gospodarczem.

Imigracja do Palestyny w ostatnich latach, stosunkowo znaczna, jest jednak małą w zestawieniu z głodem emigracyjnym w różnych krajach. Owych 350.000 Żydów, żyjących obecnie w Palestynie, stanowi zaledwie 2 proc. narodu żydowskiego.

W dalszych wywodach prof. Brodetzki wskazał na podstawie danych statystycznych

na znaczenie Palestyny jako pomostu politycznego,

gospodarczego i kulturalnego, między Wschodem i Zachodem. Odbudowa Żydowskiej Siedziby leży naturalnie w pierwszym rzędzie w interesie Żydów, lecz zainteresowane są tem również 3 inne czynniki, o których polityka sjonistyczna stale pamięta.

Pierwszym czynnikiem są Arabowie

zarówno w Palestynie jak i w krajach sąsiednich. Już obecnie ciągną oni gospodarcze i społeczne korzyści z żydowskiej działalności cywilizacyjnej w Palestynie. Żydzi chcą i mogą być pomocni Arabom w krajach przyległych, które dążą do rozwoju i niezawisłości. Jeśli obecnie daje się zauważyć między Żydami a Arabami w Palestynie pewne napięcie polityczne, spodziewać się należy, że z czasem Arabowie słuszniej ocenią sytuację faktyczną i wówczas napięcie ustąpi. Jeśli nacjonaliści arabscy uskarżają się, że Żydzi wypierają Arabów z Palestyny, twierdzeniu temu przeczy fakt, że nietylko niema arabskiej emigracji z Palestyny, lecz przeciwnie, rośnie wciąż imigracja do Palestyny z krajów sąsiednich.

Zaprzeczeniem wspomnianych twierdzeń arabskich jest również fakt, że w krajach przyległych, szczególnie zaś w Transjordanji, mnożą się głosy, domagające się

otwarcia bram tych krajów dla żydowskiej imigracji.

Drugi czynnik: Wielka Brytanja, jest również z znanych względów zainteresowana bezpośrednio w żydowskiem dziele odbudowy Palestyny.

Cały świat nie-żydowski jest trzecim czynnikiem, który zainteresowany jest w odbudowie Palestyny, chodzi bowiem o dzieło cywilizacji ludzkiej, które skutki będą dobroczynne dla wszystkich narodów.

—

SIR OSMOND D'AWIGDOR GOLDSMID WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Londyn. ŻAT. Były prezydent Board of Deputies (Rady Gmin żydowskich) Sir Osmond D'Awigdor Goldsmid wyjechał wraz z dyrektorem ICA. Louis Cungre do New Yorku, gdzie toczyć się mają rozmowy z tamtejszymi przywódcami żydowskimi w różnych sprawach dotyczących działalności ICA.

Nowy minister kolonij przyjacielem sjonizmu

Z Londynu donoszą: Nominacja Malcolma Mac Donalda na ministra kolonji w nowym gabinecie angielskim, przyjęta została przez koła żydowskie z dużem zadowoleniem, Malcolm Macdonald znany bowiem jest z sympatji do sjonizmu.

Po wydaniu „Białej Księgi" Passfielda po rozruchach palestyńskich w r. 1929, pośredniczył między Egzekutywą sjonistyczną a rządem angielskim właśnie obecny minister kolonij Malcolm Mac Donald. W wyniku akcji przez niego prowadzonej ukazał się znany list premjera Mac Donalda do Dra Weizmana, który, jak wiadomo, zawierał przychylniejszą interpretację „Białej Księgi" Passfielda.

—

Co słychać w Łodzi?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 9. 6. (G) Posiedzenie łódzkiej rady miejskiej wyznaczone zostało na najbliższy czwartek jako dalszy ciąg posiedzenia z dnia 28 maja, które z powodu awantur nie mogło być ukończone.

— W sądzie okręgowym znalazła się wczoraj sprawa z oskarżenia dyrektora teatru łódzkiego Wroczyńskiego przeciwko artyście- malarzowi Kowalskiemu z grupy Ryngraf, który na łamach „Kurjera Łódzkiego" zarzucił teatrowi łódzkiemu niski poziom artystyczny i faworyzowanie sztuk autorów żydowskich. Sąd zawezwał na eskpertów członka Polskiej Akademji Literatury, Karola Irzykowskiego i Adama Grzymałę- Siedleckiego. Pierwszy nadesłał pisemne orzeczenie, podczas gdy p. Grzymała- Siedlecki odmówił wydania orzeczenia. Wobec tego sąd postanowił zawezwać jako drugiego eksperta — Karola Huberta Rostworowskiego.

— Podczas wczorajszej burzy wskutek uderzenia piorunu zapaliła się fabryka Grünsteina przy ul. Matejki 9. Spłonęła przędzalnia i tkalnia. Straty są bardzo znaczne.

— W procesie o napad na tajny bank Lei Traub skazany został Gromberg i Jastrzębski na 5 lat więzienia, Soberajski i Horowitz na 4 lata, natomiast Grünbergowie — ojciec i syn — zostali uniewinnieni.

—

Francuscy kombatanci ku czci poległych towarzyszy Żydów

Paryż. ŻAT. Staraniem Związku Kombantantów „Croix de Feu" odbyła się w Wielkiej Synagodze w Paryżu uroczystość ku czci kombatantów żydów, którzy polegli podczas wojny na frontach francuskich. Nabożeństwo odprawił rabin Kapłan.

Wiedeń. ŻAT. Z Londynu donoszą, że Królewskie Towarzystwo Lekarskie na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie wybrało **prof. Zygmunta** [illegible]

Przegląd prasy

REWIZJONISTYCZNE FIASKO...

Omawiając niezwykle silne natężenie akcji szeklowej w wszystkich środowiskach żydowskich, pisze na łamach *„Chwili"* prezes lwowskiej Egzekutywy sjonistycznej, dr. E. Schmorak:

Okazuje się, że rachuby rewizjonistów na mniejszy udział przy wyborach kongresowych i na obniżenie w ten sposób autorytetu Organizacji Światowej, z której oni wystąpili, zawiodą. Przeciwnie, większa aktywność przy akcji szeklowez i wyborczej wszystkich ugrupowań będzie w dużej mierze odpowiedzią i protestem przeciw znanej decyzji rewizjonistów.

W miejsce tych, którzy opuścili uświęcone dyscypliną narodową od lat 40 mury organizacji światowej, przez Herzla stworzonej, przyjdą nowe, cyfrowo kilkakrotnie większe falangi sjonistyczne. Będzie to tem łatwiej, że masowa alija i dobra konjunktura gospodarcza w Palestynie toruje drogę ruchowi naszemu do coraz głębszych warstw żydostwa we wszystkich krajach.

...I NADZIEJE LEWICY.

W dalszym ciągu pisze prezes dr. Schmorak:

Lewica idzie do walki wyborczej z hasłem zdobycia większości. Ich przywódca Ben Gurion mówił w Ameryce o zdobyciu 60 proc. Kongresu. Jest to może demonstrowany optymizm, niebardzo uzasadniony. Ale jego blok miał jednak czterdzieści kilka procent delegatów na Kongresie XVIII i dlatego większość — może niewielka — wobec braku rewizjonistów leży obecnie w sferze realnych możliwości. Inne ugrupowania zdają sobie sprawę, że takie zwycięstwo lewicy oznacza, niezależnie od innych zannych szkodliwych skutków dla ruchu i odbudowy kraju, przedewszystkiem zaognienie kryzysu czysto organizacyjnego, który od ostatniego posiedzenia A. C. Jerozolimie przeszedł w ostre stadjum.

AGONJA?

Na marginesie pepesowskiego projektu ordynacji wyborczej, opartego, jak wiadomo, na nowej Konstytucji, pisze poseł Mackiewicz w *„Słowie"* wileńskiem:

Agonja partji już się w Polsce rozpoczęła. Na wniosek klubu PPS. patrzymy z pewnym sentymentem. Ma on dużą wartość muzealną. Jest to ostatni akt epoki, rozpoczętej otwarciem Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 r. — ostatnie westchnienie w partyjnej agonji.

Co wzamian nas czeka? — Ano zobaczymy.

BURZA NA CZERWONYM OLIMPIE.

Zazwyczaj świetnie poinformowany korespondent moskiewski *„Gazety Polskiej"* p. Otmar pisze w ostatniej korespondencji:

Z poza kremlowskich murów dochodzą niemożliwe do sprawdzenia, ale nadzwyczaj uporczywe pogłoski, brzmiące wręcz alarmująco. W dawnym aparacie CIK-u, t— sformowanym w czasie długoletniego urzędowania jego b. sekretarza Abla Jenukidzego — miano wykryć 17 osób, utrzymujących nielegalne kontakty z przebywającymi zagranicą zwolennikami Trockiego. Drugiem ramieniem organizacja ta miała sięgać pracowników Bibljoteki Lenina, z jej kierownikiem prof. Włodzimierzem Niewskim na czele — bowiem biblioteka miała prawo zapotrywać się we wszelkie wydawnictwa zagraniczne za pośrednictwem CIK-u — z pominięciem wszechwładnego w sprawach tych „Gławlit'u" (cenzury). Tak oto — wedle niemożliwych do sprawdzenia, ale całkiem logicznych pogłosek i domysłów — wyglądała nić — która doprowadziła m. in. do likwidacji stowarzyszenia starych bolszewików, którego współomawiany profesor Niewskij był jednym z najwybitniejszych członków. Zatem — coś w rodzaju „rewoucji"; tym razem nie w samym pałacu — lecz w pałacowej oficynie.

Pogłoski zarejestrowane przez p. Otmara znajdują całkowite potwierdzenie w telegramie, jaki nadszedł z Moskwy. Oto na plenum C. K. Partji Komunistycznej Z. S. R. R. uchwalono m. in. „rezolucję, aprobującą zarządzenia organów kontrolnych, zmierzające do ulepszenia aparatu wykonawczego sekretarjatu oraz postanowiono *wykluczyć b. sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Jenukidzego z Komitetu Centralnego Partji Komunistycznej oraz z szeregów partji — wobec stwierdzenia u Jenukidzego rozluźnienia obyczajów politycznych i osobistych!*

Wedle dalszej depeszy, Jenukidze, jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Stalina został wraz z 15 towarzyszami aresztowany w Tyflisie i przewieziony do więzienia G. P. U. w Moskwie.

Coś się psuje w państwie... stalinowskiem.

Nowy gabinet angielski

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Londyn, w czerwcu.

O przebudowie personalnej gabinetu angielskiego dyskutowano tak długo omal, jak długo trwał ten gabinet. A teraz stało się — mamy nowy rząd.

Od chwili gdy Mac Donald zachorował przed trzema laty na oczy, mówiono już o konieczności odciążenia premjera, lansowano pogłosk io honorowym sposobie pozbycia się Macdonalda. Mowa była to o nominacji na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie, to o mianowaniu wicekrólem Indyj, — wreszcie o nadaniu tytułu Earl of Lossiemouth. Macdonald nie dał się jednak niczem skusić i trwał przy swojej tece. Składając obecnie władzę w ręce Baldwina, otrzymuje jednak Macdonald stanowisko, które pozwoli mu wywierać w dalszym ciągu wpływ na politykę gabinetu i — pozatem — nie umniejsza jego prestiżu.

Trudności, jakie się piętrzyły przy stworzeniu nowego gabinetu, wywołane były względami na konieczność zachowaia przynajmniej nazewnątrz poadpartyjego charakteru rządu. Największą przeszkodą była osoba ministra spraw zagranicznych, sir John Simon'a, którego pozycja w Foreign Office była już oddawna gruntownie zachwiana. Jeśli znów abstrahować od osoby „Jimmy" Thomas'a, najpopularniejszej może figury ministerjalnej w byłym gabinecie, a po zostającego nadal na odpowiedzialnem i nie łatwem stanowisku ministra Dominjów, — przekoać się można łatwo, iż jedyną osobistością o barwie i charakterze ponadpartyjnym był i jest jedynie Macdonald. Okoliczność ta tłumaczy przekonywująco, czemu uważano obecność Macdonalda w nowym gabinecie za rzecz niezbędną.

Mówiono i pisano w Anglji dużo i złośliwie o byłym premjerze. Krytykowano go gorąco a nawet wydrwiwano jego ton „kaznodziejski". Ale nawet najzaciętsi wrogowie Macdonalda musieli mu przyznać zdolność wyczuwania nastrojów w atmosferze politycznej zagranicy co nie jest właściwą wielu Anglików cechą. Ta zdolność b. premjera umożliwiła w wielu wypadkach uratowanie konferencyj międzynarodowych od rozbicia, ułatwiła zawarcie i znalezienie kompromisu, wybór decyzji jedynie możliwej w danej chwili i sytuacji.

Na miejsce sir Johna Simona, obejmującego tekę ministra spraw wewnętrznych — przychodzi sir Samuel Hoare, dotychczasowy minister dla spraw Indyj. Obiór konserwatysty starej daty i szkoły nadaje gabinetowi Baldwina silniejszą barwę konserwatywną. Większą bezwątpienia od sir Hoare'a popularnością cieszy się lord Anthony Eden przeciw nominacji którego na stanowisko ministra spraw zagranicznych przemawiała jego młodość, liczy on bowiem zaledwie 38 lat. Nominacja Hoare'a była nagrodą za jego zręczność i giętkość w przeprowadzeniu billu konstytucyjnego dla Indyj. Hoare tak samo jak Simon jest politykiem pozbawionym wyobraźni, bardzo trzeźwym, pracowitym i realistycznym dyplomatą. Nie należy się spodziewać żadnych niespodzianek i głębszych zmian za jego rządów w Foreign Office. Nie posiada on określonej orjentacji politycznej ,uważają go jednak za zdecydowanego sympatyka Niemiec.

Interesującą „nowalją" jest powołanie do tychczasowego ministra kolonij, sir Cunliffe Lister'a, na stanowisko ministra lotnictwa. Należy on do prawego skrzydła partji konserwatywnej, pozostaje w ścisłym kontakcie z kołami ciężkiego przemysłu, a w swoim czasie pracował w koncernie zbrojeniowym Vickersa. Podobnie jak obecny minister wojny, sir Hailsham, domagał się Lister stale i uporczywie dozbrojenia Wielkiej Brytanji, tak, iż objęcie przezeń teki ministra lotnictwa daje gwarancję wypełnienia w stu procentach nowego programu zbrojeń lotniczych z jaknajwiększą energją i szybkością.

Lord kanclerz pieczęci prywatnej, sir Anthony Eden, pozostaje nadal a swojem stanowisku juniora od spraw zagranicznych. — Zajmował przedtem staowisko osobistego sekretarza ówczesnego ministra spraw zagranicznych, sir Austena Chamberlaina, znanego frankofila. Na wysoką pozycję wywindował go sir John Simon po wejściu do Foreign Office. Pozostaje narazie otwartą kwestją. czy młody ambitny polityk, jakim jest sir Eden, zżyje się z nowym swoim seniorem ministerjalnym.

Aby osłodzić Macdonaldowi gorzką pigułkę, jaką było dlań niewątpliwie odebranie mu premjerostwa, mianowano Mac Donalda juniora, zdolnego i pracowitego urzędnika w administracji państwowej, ministrem kolonij na miejsce opróżnione przez sir Listera.

Charakterystyczną okolicznością w tem wszystkiem jest to, że nowy gabinet angielski znalazł dobre przyjęcie zarówno w Niemczech jak i we Francji. I tu i tam wiążą pewne nadzieje z wejściem na arenę polityczną nowych ludzi. Kto się będzie cieszył, a kto zostanie zawiedziony — okaże najbliższa przyszłość. **Zast.**

Hitlerowiec holenderski skazany za uprowadzenie uchodźcy do Niemiec

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Amsterdam. 9. 6. Sąd w miejscowości Almella wydał wyrok w sprawie Holendra Snuverinka, oskarżonego o udział w porwaniu do Niemiec rzeźbiarza Ernesta Gutweita, uchodźcy żydowskiego do Niemiec.

Na wniosek prokuratora sąd skazał Snuverinka na **rok więzienia.** Sąd uznał za okoliczność łagodzącą, że oskarżony działał pod wpływem **obywatela niemieckiego Kruschewitza,** który był faktycznym autorem planu uprowadzenia Gutweita. Pozatem jako okoliczność łagodzącą przyjęto dziwne zachowanie się Gutweiia, który odmówił powrotu do Holandji, który stał się możliwy dzięki energicznych interwencyj władz holenderskich.

MECZ BERLIN—KRAKÓW

zakończył się wynikiem 2:0 (1:0). Zgodnie z naszą zapowiedzią nie wydelegowaliśmy naszego sprawozdawcy sportowego na te zawody, a bilet wstępu do loży przesłany dla naszej redakcji, odesłaliśmy Zarządowi K. Z. O. P. N.

Wspaniały rozwój szkolnictwa żydowskiego w Palestynie

Rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej. — Sprawozdanie Agencji Żydowskiej dla Komisji Mandatowej Ligi Narod.

(Dokończenie)

Przechodząc do sprawy rozwoju szkolnictwa żydowskiego w Palestynie, Agencja Żydowska w swem sprawozdaniu dla Komisji Mandatowej Ligi Narodów stwierdza, że rok 1934 dowiódł, jak słuszne było objęcie tego szkolnictwa przez Waad-Haleumi. W roku sprawozdawczym uczęszczało do szkół żydowskich 44.829 dzieci, o 7.418 dzieci więcej niż w roku poprzednim. 28.223 dzieci uczęszczało do szkół Waad-Haleumi, 15.677 — do szkół prywatnych oraz 929 dzieci otrzymywało wychowanie w szkołach nie-żydowskich, z tego tylko 47 dzieci w szkołach rządowych, reszta zaś w różnych szkołach misyjnych. Głównym językiem wykładowym we wszystkich szkołach jest

język hebrajski.

W języku żydowskim odbywają się wykłady tylko w kilku Talmud-Torach. W ośmiu szkołach „Alliance Israelite" (z wyjątkiem szkoły rolnej „Mikweh Israel", w której wykłady odbywają się w języku hebrajskim) językiem wykładowym jest francuski i hebrajski. W szkole im. Eveline de Rothschild, utrzymywanej przez „Anglo Jewish Association", nauka odbywa się w językach angielskim i hebrajskim, zaś w nielicznych szkołach sefardyjskich wykłada się po francusku lub arabsku.

Najważniejszemi szkołami technicznemi są

szkoły rolnicze.

W roku sprawozdawczym założone zostały dwie nowe szkoły tego typu — szkoła im. Cadoori'ego oraz szkoła Związku Rolników (Histadrut Haikarim).

Ogólny budżet szkół Waad-Haleumi wynosił przeszło 194.000 f. szt. Do pokrycia tego budżetu Agencja Żydowska przyczyniła się sumą 20.000 f. szt., zaś rząd palestyński — 26.000 f. szt. PICA wydatkowała około 5.000 f. szt.

W roku sprawozdawczym

szkolnictwo żydowskie znacznie się rozwinęło.

Hamująco na rozwój szkolnictwa działał niedopisujący wkład rządu palestyńskiego. Tel-Awiw i niektóre stare kolonje pokryły przeszło 90 proc. budżetów szkolnych. Ludność żydowska wynosi około 25 proc całego zaludnienia Palestyny, byłoby zatem słuszne, aby wydatki rządu na cele wychowania zostały proporcjonalnie podzielone między poszczególne odłamy ludności. Szkołom żydowskim daje się bardzo we znaki brak odpowiednich lokali szkolnych. Z ostatniej swej pożyczki rząd palestyński przeznaczył 100.000 f. szt.

na budynki szkół arabskich,

dla szkolnictwa żydowskiego brak jednak odnośnej pozycji budżetowej, aczkolwiek właśnie dla tego szkolnictwa konieczność odpowiedniej dotacji jest szczególnie nagląca.

Szczególnie zadawalającym był w roku sprawozdawczym

rozwój Uniwersytetu Hebrajskiego.

Uniwersytet powiększył swe ciało akademickie o nowych 15 uczonych żydowskich z Niemiec, dla których stworzono możliwości pracy naukowej. W październiku 1934 odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala uniwersyteckiego na Górze Scopus. Szpital ten będzie zaczątkiem wydziału lekarskiego U. H. Uniwersytet otrzymał w darze znaczny fundusz na założenie instytutu dla badań nad chorobami raka. W roku sprawozdawczym zostały założone: katedra dla ekonomji agrarnej (z fundacji Z. F. N.), lektorat języków romańskich i specjalny lektorat języka włoskiego (fundacja rządu włoskiego) oraz pierwszy lektorat przyszłego wydziału pedagogicznego. Ciało akademickie U. H. liczy obecnie 82 członków, w tem 20 profesorów, 27 lektorów oraz 35 asystentów. Liczba słuchaczy wynosiła 270. Łączny budżet U. H. wynosił w 1934-35 r. akad. 65.000 f. szt. wobec 45.000 w roku poprzednim.

Żydowska Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka wzbogaciła się w roku sprawozdawczym o szereg cennych kolekcyj, zwłaszcza z Niemiec i Polski. Biblioteka liczy obecnie około 320.000 dzieł, z czego 287.000 jest skatalogowanych. Dział lekarski bibljoteki jest najbogatszy na Bliskim Wschodzie. Bibljoteka otrzymała księgozbiór dra Chaima Arlosorowa, i przy bibljotece założony został dział literatury o sprawach kolonizacyjnych im. Arlosorowa. Pozatem założona została przy bibljotece sekcja im. Ch. N. Bialika. W roku 1934 bibljoteka wypożyczyła 37.000 książek. Liczba rejestrowanych czytelników przekracza 11.000.

Rok sprawozdawczy był szczególnie pomyślny dla rozwoju

Żydowskiej Szkoły Technicznej w Haifie.

Liczba studentów techniki wzrosła z 172 do 320. Zostały także rozszerzone kursy wieczorowe przy technice. Liczba ich słuchaczy wzrosła z 72 do 91. Przy technice została też założona czteroletnia szkoła handlowa, do której uczęszcza obecnie 48 uczniów. Specjalnie dla młodzieży żydowskiej z Niemiec założone zostały kursy szkolenia zawodowego. Budżet technikj hajfskiej wynosił w roku sprawozdawczym przeszło 8.000 f. szt.

Omawiając sprawy gminne

memorjał Agencji Żydowskiej stwierdza, że Waad-Haleumi w dalszym ciągu sprawował funkcje reprezentacji jiszuwu żydowskiego w stosunku do rządu palestyńskiego. Sprawa subwencyj rządowych dla nadrabinatu i sądów rabinackich (na wzór subwencyj dla Rody Muzułmańskiej i muzułmańskich sądów wyznaniowych) była już przedmiotem obrad Komisji Mandatowej Ligi Narodów oraz rokowań między Waad-Haleumi a rządem palestyńskim. Kwestja ta pozostała jednak dotychczas nierozstrzygnięta.

Waad-Haleumi sprawował ponadto funkcje rozjemcze w sporach o pracę. Pozatem Waad-Haleumi organizował udział ludności żydowskiej w wyborach do samorządów municypalnych. Na 12 członków w samorządzie jerozolimskim wybranych zostało 6 Żydów, na 12 członków w Haifie — 4 Żydów, na 10 w Hajfie — 2 Żydów, na 7 w Tyberjadzie — 4 Żydów. W Jerozolimie

Żydzi stanowią 65 procent ludności

oraz 70 proc. płatników podatków, mimo to rząd nie uwzględnił żądania Żydów o powierzenie stanowiska burmistrza Żydowi.

Ożywioną działalność rozwijał

departament opieki społecznej Waad-Haleumi.

Wreszcie Waad-Haleumi udzielał rady i pomocy w zakresie uzyskania obywatelstwa palestyńskiego, i w wyniku tej działalności w okresie sześciu miesięcy naturalizowało się w Palestynie około 5.000 Żydów.

Budżet Waad Haleumi wynosił w roku sprawozdawczym 101.545 f. szt., z czego wydatkował na cele wychowania ok. 90 proc.

Omawiając

sprawy finansowe,

Agencja Żydowska zdaje sprawę z warunków otrzymanej przez Agencję wespół z K. H. pożyczki w wysokości pół miljona f. szt. Sprawozdanie wymienia z kolei dane charakteryzujące stan finansowy ważniejszych instytucyj gospodarczych, banków i t. d. Depozyty 45 instytucyj spółdzielczych przekroczyły w roku sprawozdawczym sumę 2 i pół miljona f. szt. Ocenia się, że w r. 1934 Żydzi inwestowali w różnych przedsiębiorstwach

łączny kapitał 10 miljonów f. szt.

Dobrobyt gospodarczy odbił się też na dochodach rządu palestyńskiego, którego rezerwy finansowe (powstałe z nadwyżek budżetowych) przekroczyły

sumę 4 miljonów f. szt.

W roku sprawozdawczym (do końca września 1934) dochody Keren Hajesodu wynosiły 242.865 f. szt., z czego K. H. wydatkował przeszło 200.000 f. szt. na cele ogólne, 38.000 f. szt. na kolonizację Żydów niemieckich, oraz 4.000 f. szt. na fundusz im. Arlosorowa. Od czasu swego założenia w r. 1921 K. H. zebrał sumę 5,152.257 f. szt.

Także wpływy Keren Kajemet (Z. F. N.) znacznie wzrosły i wynosiły w roku sprawozdawczym 283.428 f. szt.

Globalna wydatkowana przez instytucje sjonistyczne w Palestynie suma wyrażała się w roku sprawozdawczym cyfrą 600.000 f. szt. (ŻAT).

„Młodsi" ministrowie

Londyn, 9. 6. (PAT). Nominacja na wakujące stanowiska t. zw. młodszych ministrów, to znaczy nie zasiadających w gabinecie i podsekretarzy stanu, załatwiona zostanie przez premjera Baldwina w połowie przyszłego tygodnia po powrocie z wypoczynku świątecznego.

Co do niektórych z tych nominacyj stawiane są już dziś prognostyki: dotychczasowy podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego **Colville**, który wykazał bardzo duże kwalifikacje w toku rokowań z różnemi państwami obecnie o traktaty handlowe, będzie zapewne ministrem górnictwa na miejsce Browna, który, jak wiadomo, powołany zostanie do gabinetu na odpowiedzialne stanowisko ministra pracy. Na miejsce Colvilla podsekretarzem stanu dla spraw handlu zagranicznego mianowany ma być poseł konserwatywny **Morrison**, b. zdolny prawnik, a obecnie sekretarz parlamentarny prokuratora generalnego. Minister dla spraw Ligi Narodów Eden ma mieć rodzaj własnej organizacji w postaci odrębnego departamentu, wchodzącego w skład Foreign Office i posiadać ma parlamentarnego sekretarza stanu, którym zapewne będzie jego dotychczasowy parlamentarny prywatny sekretarz, **lord Cranborne,** który towarzyszył mu niedawno w podróży do Berlina, Warszawy i Moskwy.

Na miejsce **Malcolme'a MacDonalda**, który z podsekretarza stanu w ministerstwie dla spraw dominjów mianowany został ministrem kolonij i powołany do gabinetu, parlamentarnym podsekretarzem stanu dla dominjów mianowany ma być **lord Stanley**, dotąd parlamentarny i finansowy sekretarz admiralicji. Parlamentarny sekretarz w min. pracy **Hudson** ma zostać zastępcą ministra poczt i telegrafów. **Poseł Wallace,** który obecnie pełni obowiązki jednego z komisarzy dla obszarów dotkniętych kryzysem gospodarczym, zostanie ministrem emerytur na miejsce **Fryona**, który objął stanowisko ministra poczt i telegrafów.

NOWE WYDAWNICTWA.

Palestyna i Bliski Wschód

Warszawa. ŻAT. Ukazał się Nr. 5/36 miesięcznika „Palestyna i Bliski Wschód" organu Polsko-Palestyńskiej Izby handlowej, zawierającej ciekawy dział artykułowy oraz bogatą kronikę.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: W hołdzie Nieśmiertelnemu duchowi, inż. L. Jaffe. Obecna konjunktura gospodarcza Palestyny, adw. S. Blum. Własność nieruchoma w Palestynie, A. Anker — Sekcja Palestyńska na Targach Poznańskich, 1935, dr. inż. H. Jacobowitz — Budowa miast w Palestynie, apl. adw. A. Szretter — ustawa o ochronie lokatorów w Palestynie B. A. Rozenblat — Walka ze spekulacją gruntową w Palestynie, . B. — Produkcja upominków w Palestynie, Palestyński Rynek Drzewny, Handel zagraniczny Palestyny. Nowozałożone przedsiębiorstwa w Palestynie. P. W. — Przegląd Prasy.

Działy stałe obejmują: Komunikaty Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, bogatą kronikę Palestyny, Transjordanji, Syrji, Egiptu, Iraku i Turcji, statystyki handlu zagranicznego Palestyny, handlu Polski z Bliskim Wschodem i handlu zagranicznego Egiptu. — Numer jest do nabycia w administracji: Polsko- Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Fredry 10.

Ogólny leksykon sjonistyczny

Warszawa. ŻAT. Pragnąc zamieścić w „Ogólnym Leksykonie Sjonistycznym", który wkrótce zacznie się ukazywać, pełny przegląd całej prasy sjonistycznej i pro- sjonistycznej na całym świecie, redakcja Leksykonu zwraca się niniejszem do wszystkich czasopism sjonistycznych bez różnicy kierunku oraz do wszystkich pism prosjonistycznych, aby nadesłały po 2 egzemplarze odnośnego pisma na adres następujący:

Ogólny Leksykon Sjonistyczny, Warszawa, Pawia 38 m. 21.

Oficjalny komunikat o zajściach w Grodnie

Białystok. 8. 6. PAT. W nocy na 4 bm. w bramie domu, przy ul. Brygidzkiej w Grodnie na tle porachunków osobistych powstała bójka między 3-ma osobnikami, w wyniku której został ugodzony nożem 22-letni Władysław Kuszcz. W dniu 5 bm. Kuszcz wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł w szpitalu grodzkim. Sprawcy zabójstwa Mejlach Kantorowski i Szmul Sztajner zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. W dniu 7 bm. odbył się pogrzeb Władysława Kuszcza przy licznym udziale mieszkańców Grodna. Po pogrzebie grupki mętów społecznych udały się do dzielnicy żydowskiej, gdzie kamieniami powybijano szyby w kilku mieszkaniach i sklepach. Poturbowano kilka osób, zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Przybyła policja zlikwidowała zajście, aresztując winnych.

Jak zostaną zużyte sumy uzyskane z Pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 8. 6. PAT. W sobotę, dnia 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Sławka posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem powzięto uchwałę w sprawie rozdziału kwoty, uzyskanej w gotówce z 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Kwotę tę w wysokości 152 milj. 300 tys. zł. rozdyskontowano całkowicie na prace inwestycyjne, nieprzewidziane w budżecie państwowym.

Z sumy tej komitet ekonomiczny Ministrów już przed paru tygodniami przeznaczył 50 milj. zł. na roboty drogowe, roboty te są już wykonywane w ramach uchwalonego planu drogowego. Jak wiadomo, plan ten przewiduje wydatek w ciągu najbliższych dwóch lat na prace drogowe w sumie około 120 milj. zł., w tem z pożyczki inwestycyjnej zł. 50 miljonów.

Zgodnie z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z pozostałej kwoty pożyczki inwestycyjnej przeznaczono na roboty wodne 25 milj. zł., na zatrudnienie bezrobotnych w obrębie samorządów i w dziedzinie budownictwa państwowego (do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i ministra opieki społecznej) 24.5 milj. zł. Na cele inwestycyjne związane z przebudową ustroju rolnego — 13 milj. zł., na cele morskie i na budowę urządzeń portowych w Gdyni oraz na cele elektryfikacyjne 31,8 milj. zł. Reszta, tj. 8 milj. zł., przeznaczona została na różne cele, jak budowle państwowe w działalności min. wyznań religijnych i oświecenia publ. i ministerstwa sprawiedliwości, budowa kościoła Opatrzności itd.

Z ogólnej kwoty, uzyskanej z pożyczki inwestycyjnej, która wpływa stopniowo w ratach miesięcznych, 110 milj. zł. przebudowane zostaną jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego.

W ten sposób pożyczka inwestycyjna w poważnym stopniu uzupełni środki z budżetu państwowego i budżetów przedsiębiorstw państwowych oraz z funduszu pracy, przeznaczane dotychczas na cele inwestycyjne.

Następnie Komitet Ekonomiczny ministrów przeprowadził dyskusję nad zasadami polityki inwestycyjnej w zakresie artykułów rolniczych w kampanji 1935/36 oraz załatwił szereg spraw bieżących.

Nowy gabinet brytyjski nie będzie długo rządził

Londyn, 8. 6. PAT. Cała prasa angielska poświęca wiele miejsca dokonanym zmianom gabinetowym.

Z wyjątkiem socjalistycznego „Daily Herald" wszystkie dzienniki serdecznie żegnają MacDonalda, podkreślając jego historyczną zasługę, jaką położył dla Wielkiej Brytanji w r. 1931 prze opanowanie kryzysu drogą utworzenia rządu narodowego. Gazety podkreślają również rzadki wypadek, że odchodzący premjer pozostaje w rządzie w charakterze ministra, oddając się całkowicie do dyspozycji swego następcy. Ten fakt — zdaniem dzienników — świadczy najlepiej o wartości systemu, stworzonego przez istnienie rządu narodowego.

Nie wszystkie nominacje, o ile chodzi o szczegóły personalne nowego gabinetu, są przyjmowanez z zadowoleniem. Dzienniki konserwatywne krytykują opanowanie zarówno teki dominjów jak i kolonij przez dwóch narodowych labourzystów Thomasa i młodego MacDonalda. Niezadowolenie wywołuje również oddanie spraw wojny w ręce lorda Halifaxa, jako polityka niezdecydowanego i zbyt kompromisowego.

Dzienniki liberalne wyrażają pewne niezadowolenie z tego, że min. Edenowi nie powierzono teki spraw zagranicznych, aczkolwiek przyznają one, że nominacja Edena na ministra bez teki specjalnie do spraw Ligi Narodów jest znamiennem wzmocąieniem prestiżu Ligi, która będzie obecnie posiadała swego stałego specjalnego rzecznika w gabinecie brytyjskim.

Nominacja lorda Percy na ministra bez teki łączy się naogół z działalnością, jaka wynikła z faktu zajęcia się przez gabinet planami odbudowy gospodarczej Lloyd George'a. Lord Percy należąc do grupy socjalizujących konserwatystów, zajmujących się planową gospodarką, będzie miał za zadanie referowanie w gabinecie planów Lloyd George'a, co wskazywałoby na tendencje Baldwina do utrzymania z Lloyd Georgem jak najpoprawniejszego kontaktu ze względu na przyszłe wybory.

Dzienniki liczą się również z tym faktem, że życie tego gabinetu nie będzie bardzo długotrwałe. „Times" twierdzi, że w najlepszym wypadku gabinet ten ma przed sobą rok życia. Prawdopodobnem jest jednak również, że będzie on trwał tylko 4 do 5 miesięcy, po którym to czasie odbędą się nowe wybory i utworzony zostanie nowy rząd narodowy, znów z Baldwinem na czele.

Wysokie odznaczenie jugosłowiańskie dla Goeringa

Białogród, 8. 6. PAT. Agencja Lavala donosi: Gen. Goering, premjer pruski i minister Rzeszy został dziś odznaczony wielką wstęgą orderu Orła białego. Wczoraj wieczorem premjer Jewticz z małżonką podejmowali min. Goeringa i jego małżonkę obiadem w klubie oficerów gwardji. Obecni byli książę heski, jego małżonka ks. Mafalda, książę regent Paweł, członkowie rządu i osoby ze świty gen. Goeringa.

Katastrofalua burza nad Bułgarją

Sofja, 8. 6. PAT. Północną Bułgarję nawiedziła wczoraj niszcząca burza. W Russel (Ruszczuku) wichura pozrywała wiele dachów, walące się cegły i belki zabiły 3 osoby a 20 osób odniosło rany. Dunaj w wielu miejscach wystąpił z brzegów, zalewając pobliskie wioski.

Tarcia w Stronnictwie Ludowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 6. (Sin) Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 7. czerwca powziął uchwałę przeciwko posłom: Dobrochowi, Pacowi i Kotarskiemu, którym zarzuca wydawanie „Polski Ludowej" w duchu niezgodnem ze stronnictwem. Wobec tego Naczelny Komitet Wykonawczy postanowił na podstawie art. 10 wykluczyć ze Stronictwa Ludowego powyższych posłów. Te wykluczenia posiadają znaczenie z całkiem innego powodu. Klub Ludowy jest wewnętrznie rozbity. Część ludowców, zwolenników „Wyzwolenia" sympatyzuje z obecnym ministrem rolnictwa, część ze Stronnictwa Chłopskiego liczy również na względy sfer miarodajnych i tarcia w łonie klubu są raczej współzawodnictwem w uzyskaniu mandatów.

Pogoda w całej Europie śr.

Warszawa, 8. 6. PAT. W dniu dzisiejszym w krajach Europy Srodkowej zapanowała pogoda słoneczna i bardzo ciepła.

Temperatura o godz. 14-tej wynosiła 23 st. w Wilnie i Lwowie, 24 w Brześciu n. B., Kielcach, Lublinie i Białymstoku, 26 w Warszawie i Gdyni, 27 w Bydgoszczy, Grudziądzu i Cieszynie, 28 w Płocku i Toruniu i 30 w Kaliszu.

Pozatem notowano: 26 st. w Berlinie, 29 w Dreźnie i Pradze czeskiej, 25 w Wiedniu, 28 w Budapeszcie.

* * *

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 i 10 czerwca: Naogół pogoda słoneczna i ciepła przy przejściowym wzroście zachmurzenia, głównie w dzielnicach północnych. Lekka skłonność do burz, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

1,200.000 Zł za bezczynność

Warszawa. 8. 6. Sin. Do sądu w Warszawie wpłynęła skarga o odszkodowanie, oparta na nieslusznem zbogaceniu się. Do wydziału 11 cywilnego sądu okręgowego wniesiony został pozew niejakiego Przewłockiego o odszkodowanie przeciwko zrzeszeniu producentów drożdży, które łączy w sobie 12 fabryk. Przewłocki zarzuca, że go specjalnie nie dopuszczono do uzyskania koncesi, że zarobki tego towarzystwa były bardzo wielkie. Tak np. jedna z drożdżarń na Pomorzu, która odstąpiła swój kontyngent roczny otrzymała za bezczynność 1.200.000 zł. Powód wobec tego wnosi o przyznanie mu 10.000 zł., jako odszkodowania za niesłuszne odtrącenie go od zysków.

DODATEK PONIEDZIAŁKOWY NOWEGO DZIENNIKA

Kraków, dnia 10 czerwca 1935

Inż. S. ERLIK

ZAMKNIĘCIE DNI BIALIKOWYCH

Tylko 60.000. -- Rozwój teatru hebrajskiego w Palestynie. -- Wystawa sztuki i archeologicznych wykopalisk. -- Zbiory S. Pewznera. -- Żabotyński czołowym kandydatem lewicowej partji robotniczej. -- „Ogród proroków"...

Tel Awiw, koniec maja.

Ostatni raz odegrano wczoraj na wystawie Bialikowej „Masa Bialik" *) (zob. „N. D." z dnia 9. 5. 35), przemówienie jeszcze wygłosił niezmordowany Usyszkin i wystawę zamknięto. Skarżył się Usyszkin słusznie na brak większego zainteresowania ze strony publiczności, bo jeśli na ostatnich Targach Lewantyńskich w r. 1934 było pół miljona osób, to 60 tysięcy zwiedzających wystawę Bialikową stanowiło zbyt niską cyfrę. I doprawdy trudno pojąć, gdzie leży przyczyna tego faktu. Reklama była bardzo efektownie prowadzona, a eksponaty doprawdy nadzwyczaj interesujące. Nie było wprawdzie Luna Parku, ale czyż tylko Luna Park może tak wielkie masy przyciągać? A może zmęczyła się już publiczność tegorocznemi imprezami, których było absolutnie za dużo? I czyż walka o prawo wyborcze do tel-awiwskiej rady miejskiej i akcja wyborcza na przyszły kongres aż tak publiczność zaabsorbowały? A żałować winni wszyscy ci, którzy nie zdążyli wybrać się na wystawę i skonfrontować swe słabe pojęcia z tem, co na polu kulturalnem maleńki jiszuw palestyński zdołał stworzyć.

Pisałem już o samym pawilonie Bialikowym, a tym razem chciałbym kilka słów napisać o innych działach na wystawie reprezentowanych. W ogromnym pawilonie międzynarodowym, w którym mieściła się wystawa francusko-włoska na Targach Lewantyńskich, ułożono eksponaty sztuki hebrajskiej i palestyńsko-hebrajskiej archeologji.

Na pierwszy ogień poszedł teatr hebrajski. Tu można obejrzeć wszelkie plakaty, programy i ogłoszenia, tyczące się teatrów palestyńskich. Naprzód trupy amatorskie, które w Jafie, Hajfie i Jerozolimie wystawiały Goldfadena, a potem ze wzrostem aliji zaczyna się rozwijać teatr zawodowy, znaczący swą drogę takiemi pozycjami, jak „Teatron arci-jisraeli", „Teatron omanuti arci-jisraeli", „Teatron iwri", krzewiące poważną sztukę, jak z drugiej strony „Kumkum", prowadzony przez Awigdora Hameiri w duchu satyry społeczno-politycznej. Spadkobiercą „Kumkumu" stał się „Mat'ate" tak pomyślnie się rozwijający po dziś dzień (wczoraj 37-a premiera p. t. „Chaglojada"). Jednocześnie powstaje „Ohel" i pokazuje się na firmamencie palestyńskim „Habima", która wchłonąwszy, co było lepszego w teatrach wyżej wymienionych (Qnesin, Finkel, Benjamini i i.) osiadła na stale w Tel Awiwie i przystępuje obecnie do wystawienia własnego, okazałego gmachu teatralnego wedle planów arch. prof. Oskara Kaufmana z Niemiec. Tymczasem zabłysnął jak kometa „Teatron chadasz", wystawił dwie sztuki i spoczął snem sprawiedliwych. Najmłodszą jest „komedja palestyńska", która już wystawiła przeszło 30 razy w samym Tel Awiwie „Cudze dziecko" sowieckiego pisarza Szkwarkina, a onegdaj wystąpiła z nową premierą Molnara. W tej części wystawy oglądać można afisze drukowane we wszystkich językach świata, znaczące triumfalny pochód „Habimy" przez sceny Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Tu zebrane są w specjalnych albumach wycinki gazet z feljetonami, artykułami i nawet poematami (Wittlin!), drukowanemi w dziennikach i w perjodykach setek miejscowości, krajów i języków. Są tu i recenzje red. Dr. M. Kanfera, drukowane w „Nowym Dzienniku".

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

▼▼▼

W specjalnej komnacie ustawiono miniaturowe sceny z kopjami dekoracyj „Ohelu i Habimy". Na ścianach rozwieszono szkice do dekoracyj i kostjumów. W innej części sali mieści się muzyka palestyńska, opera i kameropera, znów ogłoszenia, nuty do hebrajskich kompozycyj, tworzonych w Erec.

W następnej ogromnej sali obrazy i rzeźby. Zdumiewa tutaj ta ogromna ilość dzieł i malarzy, pracujących w Palestynie. Akwarele, obrazy olejne, grafiki i t. d. znaczą drogę malarza palestyńskiego. Prof. Struck wystawił kilka dzieł, z których niewielki, skromny obraz przykuwa oko widza dzięki niezwykle ekspresywnie oddanej bezbarwnej atmosferze palestyńskiej w czasie „chamsinu" (tut. sirocca"). Bardzo oryginalne są jakby w granicie kute głowy Dizengofa, Ben-Zwi'a i i. dłuta Zewa Ben Zwi. Bezcennemi arcydziełami są maleńkie laleczki, wykonane przez panią Stark-Awiwith.

Przechodzimy do sali archeologicznej. Naprzód mapy palestyńskie, drukowane w Europie na przestrzeni wieków XV—XIX. Bardzo ciekawe i pouczające. Na ścianie wierna kopja mozaiki hebrajskiej, przypadkiem odkrytej w Transjordańskiej bazylice w Es-Salt.

W drugiej sali wykopaliska. Wykute ze skały sarkofagi, które kryły szczątki hebrajskich rodów, patrycjuszowskich z czasów drugiej świątyni, z wyrytemi na wiekach nazwiskami osób. W gablotkach wazy, dzbany i misterne modele prymitywnych hebrajskich maszyn do wyciskania oliwek. Ceramiczne naczynia i ozdoby z kości słoniowej, znalezione w grobach Herodowej Sebastji. (Szomron). Kopja jednego z listów, odnalezionych ostatnio w gruzach miasta Lachisz, z archiwum, którego odkrycie odbiło się tak sensacyjnem echem na całym świecie, gdyż stanowi historyczny dowód niezaprzeczalnej autentyczności historycznej opowiadań biblijnych. Zebrano tu ogromną ilość starych monet hebrajskich, srebrnych i miedzianych, jest tu nawet cały skarbiec niedawno odkopany. Są tu i dla ilustracji okazy fałszowanych monet, wyrabianych dla potrzeb snobistycznych turystów. Jest tu model świątyni odkrytej w Bet-Alfie z kopją tamtejszej mozaiki, świątyni z Kfar Nachum, z El Banias i t. d. i t. d., dokumenty o doniosłej wartości dla badania historji jiszuwu hebrajskiego w Palestynie.

W olbrzymim pawilonie, zwanym „ARMON TOCERETH HAAREC" („Pałac przemysłu palestyńskiego") umieszczono wystawę gazet, druków, plakatów, ulotek i t. p. palestyńskich, oraz zielniki roślin biblijnych (wspominanych w Piśmie świętem). 75 lat mija właśnie od ukazania się pierwszej gazety palestyńskiej. Jakże skromne były początki i jakże zmienił się sam język! Stoisko, „Dawaru" jest najefektowniejsze i najlepiej ilustruje rozwój pism palestyńskich. 17 tysięcy egzemplarzy drukowanych dzień w dzień, to ogromna cyfra na Palestynę, która licząc ok. 300 tysięcy Żydów, ma aż cztery dzienniki (nie licząc tygodników, miesięczników i innych perjodyków), oraz wspaniale prosperującą, bogatą prasę dla dzieci i młodzieży. Mamy pisma rozrywkowe, ogłoszeniowe, prawnicze, medyczne, humorystyczne, techniczne (w rozmaitych gałęziach), artystyczne, literackie i t. d. i t. d. Ogromny ten zbiór, posiadający kolosalną wartość, zawdzięczamy niespożytej energji i inicjatywie pana S. Pewznera, który jakimś specjalnym instynktem wiedziony, umiał zawsze odpowiednie egzemplarze gazet, plakatów, pism, odezw etc. zdobyć i zachować dla potomności. Jest tu ciekawa odezwa partji „Achduth Haawoda" z przed kilkunastu laty, wzywająca wszystkie odłamy jiszuwu do umieszczenia nazwiska Żabotyńskiego na pierwszem miejscu list kandydatów do Asefath Haniwcharim, uwięzionego wówczas w twierdzy Akko za zorganizowanie samoobrony żydowskiej w czasie pogromu jerozolimskiego 1920 r. Jak z obok wywieszonych odezw wynika, tylko partja histadrutowa Żabotyńskiego wystawiła, inne przeszły nad tem do porządku dziennego. Tempora mutantur..

Specjalny dział stanowią pierwsze druki z Ofatu, potem Jerozolimy i Jaffy. Były to dzieła wyłącznie rabinicznej treści, tak jaskrawo odbijające od dzisiaj drukowanych podręczników fizyki, algebry czy geografji — po hebrajsku.

Ciekawe są odkrycia związane z badaniem flory palestyńskiej. Bezpośrednie obcowanie z naturą palestyńską doprowadziło do sprostowania wielu błędnych pojęć. Np. „Nican", dotychczas uważany za synonim do „perach" („kwiat"), jest wprawdzie kwiatem, ale nie ogólnie pojętym, tylko właśnie pewnym specjalnym kwiatem kwitnącym tylko na wiosnę w miesiącu „nisan". Można na ten temat napisać długi artykuł, ale muszę się streszczać, gdyż nie miejsce tu zapuszczać się w głębokie dociekania filologiczne. Zakończę tylko wzmianką o tym ogrodzie, który z inicjatywy uczonego botanika hebrajskiego Hareuweniego ma powstać obok uniwersytetu hebrajskiego na górze Cofim w Jerozolimie. Ogród zwać się będzie „Gan hanewiim werabotejnu zichronam liwracha", a więc „Ogród proroków i naszych bł.p. Nauczycieli". W ogrodzie tym róść będą wszystkie rośliny wspomniane w biblji i nawet w grupach przeniesionych żywcem z metafor Jezajasza na ziemię „har Hacofim", a więc „cedr libański będzie obok „ezow hakir" (mech), gdyż tak je przeciwstawił prorok. A takich zestawień jest w biblji setki. Co za rozkosz stanowić będzie dla studenta uniwersytetu jerozolimskiego lektura księgi proroków w „GAN HANEWIIM WERABOTEJNU ZA"L".

A. ALPERIN

TAM GDZIE KRÓLOWAŁA SARA BERNHARDT...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Paryż, w czerwcu.

Dziwny to był pomysł Morrisa Schwarza, żeby przewieźć w tych czasach cały swój teatr z Nowego Yorku do Europy. Było to przedsięwzięcie nielada. Ale Morris Schwarz zaryzykował. Ulokował się ze swym teatrem na Wielkich Bulwarach. Zaczął od „Josie Kałb", który przez pięćdziesiąt wieczorów nie schodził z afisza. Jak na Paryż jest to wydarzenie niezwykłe. Ogromne zainteresowanie dla teatru Schwarza powstało nietylko wśród publiczności żydowskiej, lecz i w całym francuskim świecie artystycznym. Jak za dawnych dobrych czasów żydowska sztuka sceniczna stała się tematem dnia. Przez kilka tygodni z rzędu można było w każdym dzienniku francuskim i w każdym tygodniku znaleźć coś niecoś o Żydach i ich teatrze: artykuły, recenzje, lub wywiady z Morrisem Schwarzem, albo ilustracje z przedstawienia „Josie Kałb". I wszyscy krytycy francuskich czasopism byli jednokowo pełni podziwu dla żydowskiego przedstawienia, dla kreacji Morrisa Schwarza. A zabrały głos asy francuskiej krytyki teatralnej, starzy mistrzowie, jak Antoine, członek Instytutu Fortunat Strowski i inni. Wszyscy zaś stwierdzili, że przedstawienie o tak wysokiej wartości artystycznej rzadko widzi się nawet w teatrach francuskich.

Tego rodzaju enuncjacje o Żydach i sztuce żydowskiej w całej prasie francuskiej miały obecnie szczególne znaczenie. Było to już nietylko wydarzeniem teatralnem, lecz stało się ewenementem społecznym. Wszystkie te odgłosy doszły do szerszych mas francuskich. Przydało się to bardzo. Nie osiągnęłoby się takiego efektu jakiemkolwiek innem przedsięwzięciem, nawet o charakterze politycznym.

Zadano pytanie, skąd bierze się tyle publiczności w Paryżu dla pięćdziesięciu przedstawień jednej sztuki żydowskiej? Przeszło 40 tysięcy ludzi widziało przedstawienie „Josie Kałba" na Wielkich Bulwarach, a następnie w teatrze Sary Bernhardt, dokąd Morris Schwarz ostatnio się przeniósł. Niema w Paryżu tyle publiczności dla zwykłego teatru żydowskiego. Ale spektakl Morrisa Schwarza przyciągnął wszystkie warstwy różnorodnej ludności paryskiej. Emigranci, Żydzi francuscy i sefardyjczycy, arystokracja żydowsko-francuska, masa robotnicza — wszystko to zapełniało każdego wieczoru przedstawienia „Josie Kałba". Przychodzili również i nie-Żydzi, zwolennicy i znawcy sztuki. Na tem samem przedstawieniu widziało się Rotszyldów w loży i grupy robotników na galerji.

A nasza „śmietanka" w Paryżu była ogromnie zadowolona. Wielu z nich dopiero teraz dowiedziało się, że istnieje dobry teatr żydowski, którym można się zaprezentować przed światem. A mieli wszyscy wielką tremę, że Żydzi pchają się „za wysoko" i że skompromitują się z kretesem w oczach Francuzów.

* * *

Morris Schwarz wraz ze swym zespołem gra obecnie w teatrze Sary Bernhardt, jednym z największych i najbardziej reprezentacyjnych teatrów paryskich. Już sam ten fakt brzmi symbolicznie. Trupa żydowska, przedstawienia żydowskie w teatrze „boskiej Sary", tej niezapomnianej wielki artystki żydowskiej, której nazwisko złotemi literami zapisane jest w historji teatru francuskiego! Morris Schwarz zajmuje garderobę Sary i wystawia sztuki żydowskie na deskach teatru, gdzie wielka tragiczka odtwarzała klasyków francuskich.

Po „Josie Kalb" J. J. Singera, wystawia Morris Schwarz w tym teatrze znany dramat Gordina: „Bóg, człowiek i djabeł", we własnem opracowaniu. Przygotowuje już nawet trzecią premjerę — wielkie dzieło Szaloma Asza „Onkel Moses". I najprawdopodobniej wróci jeszcze „Josie Kalb" na afisz, przed zakończeniem występów w Paryżu. Morris Schwarz ze swoim zespołem — w skład którego wchodzą m. in. Izydor Keszir, Lazar Fryd, Silberkasten, Gibson, Strasberg i dwie utalentowane artystki Szarlotta Goldsztejn i Judyta Abarbanel — są co wieczór gorąco oklaskiwane przez liczną publiczność.

Po Paryżu, gdzie prawdopodobnie pozostanie do końca lipca, Morris Schwarz wybiera się ze swym zespołem na światowe tournée. Zwiedzi najliczniejsze osiedla żydowskie w Europie: Polskę, Rumunję, Litwę, Anglję, Belgję, Holandję i Austrję. Ale marszruta jego zakreśla się znacznie szerzej — obejmuje przestrzeń od Argentyny do Afryki południowej. I jak się dowiadujemy, wybiera się Schwarz z „Josie Kałbem", zagranym po hebrajsku — do Palestyny.

Zapoczątkował szczęśliwie występy gościnne w Paryżu i niewątpliwie dalsza podróż przyniesie mu równie wielkie tryumfy.

Mgr. RACHELA TENNENBLUMOWA

O ROLI I O DOLI KOBIETY W STARYM IZRAELU

Krążą na ten temat zdania przeróżne, krańcowo przeciwne, idealizujące czasami a jeszcze częściej wypaczające istotny stan rzeczy. Choć więc tyle już o tem mówiono, to jednak warto raz jeszcze rozważyć pytanie, jak też w rzeczywistości przedstawia się dola i rola kobiety w świetle najstarszych pomników naszej kultury.

O zaletach i przymiotach, które powinny kobietę cechować, dowiadujemy się z ciekawego komentarza, w jaki zaopatruje Talmud opowieść o stworzeniu Ewy z żebra Adamowego. „Nie stworzę jej z głowy, powiada Bóg, by nie była dumna i zarozumiała, ani z oka, by nie grzeszyła zalotnością, ani z ucha, by nie była ciekawa, ni z ust, by nie była gadatliwa, ni z serca, by nie była zazdrosna, ni z ręki, by nie grzeszyła kradzieżą, ni z nogi, by nie wałęsała się po ulicach, lecz stworzę ją z żebra, z części ciała wstydliwie ukrytej, aby skromność i cnotliwość mogły być jej zaletami".

Talmud utrzymuje nawet, że Ewa stoi wyżej od Adama, ona bowiem pierwsza wezwała imię boże, nazywając swego syna pierworodnego „Kain", albowiem: „Z pomocą Boga

O peryferjach kultury i o ludzkiej tęsknocie

Kol. El. W.

Mieszkam obecnie z malarzem. Fakt ten sprawił, że przez mieszkanie nasze przetoczył się w ostatnich tygodniach cały obóz cygański. Zaczęło się zwyczajnie i niewinnie: współlokator mój, niebardzo mając zajęty czas zamówionemi i płatnemi portretami, zabawił się w artystę na serjo i sam postanowił modelowi zapłacić. Do drzwi zapukała w tej chwili młoda i ładna cyganka, proponując wyjawienie rzeczy minionych i przyszłych, tajemnic ziemskich i kosmicznych za jedne trzydzieści groszy. Na wróżenie nie znalazła jednak popytu:

— Prawda zabija, złuda tylko sprzyja życiu! — zacytowałem patetycznie ni w pięć ni w dziewięć. — Osobiście wolę, żeby mój czarny los przyszedł nagle i niespodzianie; jego świadomość dręczyłaby mnie po nocach, a noce przeznaczam na inne cele...!

Cyganka popatrzyła na mnie trochę dwuznacznie, przypisując mi zapewne t. zw. kręćka. Sytuację uratował współlokator, proponując pozowanie, po cenie — oczywiście! — umiarkowanej. Usiłowałem poprzeć go mądremi sentencjami, iż pieniądz jest niczem gdy o sztuce mowa, jednak gość nasz dwuznaczne spojrzenie pod moim adresem powtórzył teraz tak niedwuznacznie, że sam zwątpiłem na chwilę w całość własnych klepek i pokornie zamilkłem. Współlokator tymczasem zawarł pakt i wyznaczył godzinę malarskiego seansu. Nazajutrz model zjawił się w towarzystwie nieprzewidzianych w umowie kilku dalszych cyganiątek i odtąd co parę godzin nawiedzały nas grupy egzotycznych gości obojga płci i różnego wieku. Były pośród nich kobiety starsze i o wieku, którego nikt nie ustali, bo zapodają różny, zależnie od nastroju i niewyjawionych przesłanek, dzieci umorusane i odarte, napastowane lśniącym tłuszczem i okryte fantastyczną garderobą. Wszystko to albo zachwalało stworzoną do malowania twarz, albo ofiarowało usługi we formie wróżb. Ta i owa, nie czekając na zgodę, raczyła już od progu garścią bajecznych przepowiedni. Dowiedziałem się, chcąc nie chcąc, że czeka mnie wielka podróż (oby!) i powikłania, które się szczęśliwie zakończą (no, no!) oraz dużo innych rzeczy możliwych i przyjemnych. Jedna z cyganek mówiła o zakochanej we mnie brunetce, inna o blondynce z takiemiż do mnie skłonnościami; w jednym i drugim wypadku uśmiechałem się niewyraźnie z właściwą sobie, wrodzoną skromnością. Gorzej było z trzecią i czwartą cyganką. Trzecia bowiem zarzuciła mi w twarz miłość do brunetki, czwarta podobnie płomienne uczucie do blondynki. Nie mogąc znieść perfidnej prowokacji, oznajmiłem stanowczo, że we mnie kocha się — być może — i brunetka i blondynka, ale kogo ja kocham — wiem chyba sam, nie mówiąc już o tem, że owa bogini nie może być blondynką i brunetką równocześnie. Cyganka jednak niewzruszona ani trochę złotoustą perorą, odparła, że tutaj nic wiedzieć nie można. Po chwili zastanowienia musiałem uczciwie przyznać, że cyganka ma rację.

Na szczęście pielgrzymki, nawiedzające nasze mieszkanie, po kilku dniach względnie ustały spośród bajecznie kolorowej rozety śniadych głów i pstrokatych strojów, jedna tylko pątniczka została młoda, piętnastoletnia — być może — dziewczyna o ślicznej twarzyczce. Od współtowarzyszek odcinał ją brak krzykliwości i schludność. Pozowała milcząco, odpowiadając jedynie na pytania. Chwilami tylko wypowiadała luźną uwagę: że nie lubi tamtych dlatego właśnie, iż są tak bardzo natrętne i niechlujne, że wróżyć sama nie będzie, bo trzeba przytem „bujać" i t. d. Okazało się dalej, że w ciągu piętnastu lat swego życia zdołała przemierzyć z obozem wzdłuż i wszerz Europę. Była we Francji, Hiszpanji, Portugalji, w Niemczech, na Węgrzech i w Rumunji. O stolicach, za któremi biedny inteligent marzy beznadziejnie całe lata, mówi poprostu, powiedziałbym z zażenowaniem „globentroterstwo" swoich uważa niewątpliwie

urodziłam potomstwo". Tę samodzielność Ewy w nadawaniu imion, tłumaczą niektórzy współcześni uczeni pozostałościami matrjarchatu, jaki w Biblji ma się przejawiać. Talmud jednak uważa to za zrozumiałe prawo kobiety, a i do dziś dnia zachowała się ta tradycja i ten matczyny przywilej.

I pramatkę Sarę stawia Talmud czasami wyżej od Abrahama, a tłumacząc wydalenie Hagary przez Abrahama, zauważa, że „Słusznie uważał Abraham głos Sary za głos wyroczni". (Sanhedrin 69 b). Nie ma zaś racji prof. Zieliński, jeśli stara się wykazać poniżającą rolę kobiety w żydostwie i wyklucza Sarę z przymierza zawartego między Bogiem a Abrahamem. Pismo dostarcza nam wymownego dowodu przeciwko możliwości takiego twierdzenia (Gen. 17.).

Głębokie poważanie i miłość, jakiemi otaczane są kobiety w Biblji, przejawia się w ciężkiej żałobie Abrahama po śmierci Sary. W serdecznych słowach pisze o tem Midrasz: „Przez wszystkie dni żywota Sary unosił się obłok boży nad namiotem, wrota gościnnie były rozwarte i wiecznie płonęło wesołe światło na ołtarzu. Skoro tylko umarła, znikło wszystko, a wróciło dopiero, kiedy Rebeka przybyła do namiotu". Okazuje się zatem dosadnie, że właśnie ci uczeni żydowscy, którym się tak często przypisuje tendencje poniżenia kobiety i zepchnięcia jej do roli zwykłej niewolnicy, dają najwyraźniejsze dowody wprost przeciwnego nastawienia.

Kobieta żydowska była samodzielna i sama często o losie swym mogła stanowić. Powołując się na opowiedziany w Biblji fakt, że wyraźnie zapytano Rebekę, czy chce pójść z Eleazarem i stać się żoną Izaka, rozstrzygają uczeni nasi, że nie wolno zaręczać córki, nie pytając wprzódy o jej zgodę.

Biblja opowiada, że służący Izaaka, Eleazar, ofiarował Rebece złote i srebrne dary, oraz cenne klejnoty. W niewinnych tych podarunkach dopatruje się prof. Zieliński wyrazu obelgi i poniżenia kobiety w żydostwie. A dostatecznym na to dowodem jest, jego zdaniem, ofiarowanie Rebece kolczyków do nosa, mających rzekomo wiele podobieństwa z obrożami, któremi poskramiano dzikie zwierzęta. Przeoczył widocznie szanowny uczony, że moda, której i klejnoty wszak podlegają, jest kapryśna i zmienna i że niema wielkiej różnicy między przekłuwaniem nosa, czy też uszu. Kolczyki noszone przez kobiety europejskie do dnia dzisiejszego, nie świadczą chyba wcale o postponowaniu kobiety w dzisiejszej Europie!

Bezprzykładnym i jedynym w dziejach i w literaturze jest fakt 14-letniej ciężkiej służby niewolniczej u bezwzględnego pana dla zdobycia ukochanej kobiety. Wobec tego faktu opisanego w Biblji w prostych serdecznych słowach, milkną wszystkie szumne pieśni Minnesaengerów i Trubadurów, a brak rycerskości wobec kobiety, tak często zarzucane Biblji, wydaje się złośliwym tylko wymysłem.

Siedm lat służby dla otrzymania ręki Racheli było dla Jakóba znikomą jeno ofiarą. Pamięć tej kobiety otoczona jest w Biblji niezwykłym nimbem i aureolą. Poznajemy Rachelę jako piękną pasterkę, której urocze spojrzenie dodaje tyle sił zmęczonemu tułaczką Jakóbowi, że z łatwością usuwa ciężki kamień ze studni, pomagając swej ukochanej w napojeniu trzody.

W tem miejscu godzi się zaznaczyć, że kobieta w Biblji, w przeciwieństwie do kobiety na całym ówczesnym Wschodzie, nie była izolowana i odcięta od świata. Spotykanie się ludzi obojga płci było na porządku dziennym. Na polu, podczas wypasania trzody, przy studni schodzą się mężczyźni i kobiety, a wspólne zajęcia z mężczyzną wyrabiają w kobiecie żydowskiej poczucie pewnej samodzielności i równości. Kobiety nie stronią od rozmowy nawet z zupełnie obcymi mężczyznami, owszem przyjmują chętnie ofiarowaną im przez dziarskich młodzieńców pomoc, a i same są niemniej uczynne. (Mojżesz i córki kapłana Midjanitów, Jitro).

Wzorem wszelkich cnót i symbolem prawdziwej kobiecości była właśnie wspomniana już Rachela. Uczeni i naród jako taki, ocenił należycie wielkość tej pramatki, a Midrasz uważa ją za ową wybraną jednostkę, która stała się niby patronką całego narodu, a dzięki jej właśnie zasługom i cnocie Bóg ulituje się nad narodem żydowskim i ochroni go od zagłady. Ona, Rachela, będzie w przyszłości zbawicielką żydowskiego ludu, ona występuje zawsze jako Matka i Orędowniczka swego narodu. Do niej odnoszą się piękne słowa proroka Jeremiasza: „Głos słychać w Rama i żałosne lamenty. To Rachel niepocieszona opłakuje swe dzieci i zawodzi nad ich dolą. A Bóg jej odpowiada: „Wstrzymaj głos Twój od płaczu i łzy niechaj znikną z Twych oczu, albowiem nagroda wyznaczona jest za Twe czyny. Wrócą dzieci z kraju nieprzyjaciela, a radość opromieni ich przyszłość".

Tych kilka wyżej przytoczonych, naogół znanych, lecz niezawsze docenianych przykładów, rzuca światło na prawdziwą rolę i dolę kobiety w starym Izraelu. Zaznaczone to jest zresztą już w pierwszych ustępach księgi Berejszit, gdzie powiedziane jest: „Niedobrze jest, by człowiek żył samotnie, powiada Bóg, stworzę mu więc odpowiednią pomoc".

Kobieta biblijna uważana jest wyłącznie i jedynie jako towarzyszka i pomocnica mężczyzny, jako element pozytywny, nie zaś jako malum necesarium.

DR. KAROL STORCH

PRAWDA O BAJCE

Życie jest dla dziecka zabawą. Nie zna ono okrutnego, pełnego grzechu i brudu życia. To życie, które dla nas dorosłych jest chaotyczną, pełną brutalnej rzeczywistości powieścią Zoli, jest dla dziecka zaczarowanym światem baśni.

Zadaniem naszem jest wychowanie dziecka na dobrego członka społeczeństwa. Staramy się ten nałożony na nas przez prawa natury i cywilizacji obowiązek wypełnić. Często jednak mimo wszelkich wysiłków nasza praca idzie na marne. Cóż jest tego przyczyną? Czyżby wrodzone złe skłonności? Wiemy przecież z doświadczenia, iż można odpowiedniemi metodami dziecko o złych skłonnościach wychować na bardzo pożytecznego człowieka.

Najtrudniejszym okresem wychowawczym jest okres wieku dziecka między 2 a 6 rokiem życia. W tym czasie musimy wyprowadzić je z świata baśni i wprowadzić w świat życia realnego. Czynnikiem wychowawczym w tym czasie jest bajka, którą dziecko bez przerwy karmimy.

Czy spełnia ono jednak swoje zadanie? Nie! Dziwnem może się wydać to twierdzenie, ale niestety jest ono prawdziwem.

Przypomnijmy sobie treść kilku najpopularniejszych i najbardziej polecanych bajek. Zastanówmy się nad ich wartością moralną. Jednem słowem zanalizujmy je.

Śnieżyczka. „Królowa siedzi przed lustrem i jest bardzo zła, bo Śnieżyczka jest piękniejszą od niej". Cóż za przezulona osoba z tej królowej. Pewno będzie miała około czterdziestki. Niebezpieczny wiek, w którym kobiety stają się zazdrosne. Grząski temat. Królowa truje Śnieżyczkę. To jest morderstwo na tle zazdro-

---

za przedmiot do wstydu raczej niż do buńczucznych opowiadań. Nie sądzi nawet, że można niem „epatować" „białych". W węglach dużych oczu czai się zaduma a uśmiech, nakrywający twarz od czasu do czasu, wygląda tak, jakgdyby musiał przebijać gęstą mgłę ciężkich wspomnień. Jest w niej jakiś eliksir, jakiś ekstrakt przemierzonych gościńców. W przeciwieństwie do towarzyszek, nie chce niczego przyjąć poza ustalonem wynagrodzeniem. Częstujemy ją kawą i ciastkami, ale Nina (tak nazywa się nasz gość) konsekwentnie odmawia. Przesiaduje u nas całemi godzinami. Przychodzi wówczas nawet, gdy nie pozuje. Siada cicho i wpatruje się w rozwieszone obrazy, zgorszona szeregiem aktów. Pewnego razu któryś z prawie obecnych kolegów z naiwnością domorosłego kulturträgera zaprasza ją o teatr, kino i książki. Nina odpowiada zwyczajnie, znudzona: w teatrze była kilka lat temu, w kinie wogóle nie, a czytać nie umie i nie pragnie: — „i tak mam swój rozum" — kończy z rezolutnością, w której pobrzmiewa nieuświadamiana nawet — być może — rezygnacja.

— Słuchaj Nina! A poszłabyś ze mną do kina? — pyta natrętny kulturträger.

Nina podnosi wzrok i patrzy przez chwilę węglami dużych oczu, nieruchomo, ze spokojem natur prostych i czujnych.

— „Wyście jest h o n o r o w y. Wy nie poszedłby ze mną do kina.... Nie, nie pójdę!

Słowa padały powoli, głucho i zwyczajnie; porowały odcieniem pogardy

Pewnego dnia przyszła poraz ostatni.

— Jutro jedziemy....

Pytamy dokąd, ale Nina nie umie dokładnie odpowiedzieć:

— Nie wiem. Starzy mówią różnie: jedni do Bielska, drudzy do Czech.... Pojadę gdzie wezmą....

Otrzymuje skromną zapłatę za godziny pozowania i zakupioną dla niej, barwną bluzeczkę. Jednak długo wzdraga się przed przyjęciem tego tanio-efektownego gałganka.

— Czy nie podoba Ci się?

— Bardzo podoba....

— No, więc dlaczego....?

Poraz pierwszy Nina opuszcza oczy a śniadą twarz nalewa krwisty rumieniec.

— Ja nie chcę — wy myślicie, że ja na to przychodziłam, żeby coś dostać.....

Więc, tak: dlatego nie chciała przyjąć, mimo nalegań, żadnego nawet posiłku!

Żegnając się, Nina zastanawia się nad czemś uporczywie i długo trzyma moją dłoń w swej ręce:

— Wy byli grzeczni dla mnie... Pojadę... Wy nie będziecie pamiętać...

Nina nie wróciła już więcej. Nie wiem dlaczego, ale często myślę o zadumie, podmywającej czerń jej oczu i o kilku zdaniach, rzuconych przez nią w rozmowie:

Mała Nino! Jesteś inna niż twoje współtowarzyszki. Być może — takich jak ty jest więcej w tym i innym obozowisku. Czujecie nieuświadomioną dobrze niechęć do krzykliwości, natręctwa i stu innych przywar, które stały się udziałem waszych bliskich. Wasz bunt przeciw ich zwyczajom jest trochę śmieszny, lecz nadewszystko wzruszający. Pył gościńców, który w rodzeństwie waszem ściera wszystkie hamulce, czyniąc braci i siostry wasze uosobieniem duchowej szpetoty, was oblepił bolącą tęsknotą, temdotkliwszą, że ją wypełnia rezygnacja i nieznajomość swojej istoty. Jest w was coś z samotnictwa. Chwilami zazdrościcie może tym „białym". Zapewniam was jednak: niema czego zazdrościć! Nie sądźcie, że wy tylko stoicie na peryferjach blasków świata. Nasz świat jest w tej chwili ślepą uliczką, gdzie pojedyncze tylko latarnie rzucają światło a światełka te podkreślają temsilniej upiorność atmosfery. Cały świat pocięty jest na peryferje i jedno przedmieście wobec drugiego jest „honorowe" w tem właśnie znaczeniu w jakiem ty, mała Nino, rzuciłaś to słowo pogardliwie. „Honorowość" ta ma następstwa smutniejsze, niżbyś ty pojąć zdołała. I wszędzie są samotnicy, których powietrze nabite nonsensem i „honorowemi" uroszczeniami nie zdołało wyprać z ludzkich odruchów, ale przeciwnie: nasączyło zadumą i tęsknotą. Reagowanie ich jest jak Twoje: trochę śmieszne i głęboko wzruszające. Są jak ty — do czasu bezsilni i jak ty bezdomni, chociaż w innem niż ty znaczeniu.

Naprawdę, mała Nino: niema czego zazdroś-

ści. Czy to jest bajka, czy też powieść kryminalna?

Jaś i Małgosia: Rodzice pozostawiają dzieci w lesie. To przecież podrzucenie. Czarownica zamyka Jasia w chlewie, by go później zjeść. Tuczy go i dręczy. To jest zwyczajna antropofagja, okrucieństwo, po jakieby nawet autor brukowych powieści nie sięgnął.

Kopciuszek: Przychodzi na bal, lecz ucieka do domu. Królewicz znajduje tylko jej pantofelki i oświadcza, iż tę tylko poślubi, która te maleńkie trzewiczki zgubiła. Siostry przyrodnie odcinają sobie palce u nóg, by pantofelki przymierzyć. Co wpajamy dziecku? Otóż nic innego jak tylko najgorsze instynkty, bo feteszyzm spotęgowany samookaleczeniem się.

Zaczarowany królewicz: Królewicz przemienia się w wieprza a litościwa królewna nie brzydzi się — głaszcze go — całuje. Zdawałoby się napozór, iż bajka ta ma pouczające zakończenie mimo, iż w treści sprzeczna z kodeksem hypnoza odgrywa pewną rolę. Zastanówmy się jednak głębiej. To jest sodomja, najciemniejsza karta dziejów zboczenia ludzkiego. Sodoma i Gomora.Markiz de Sade, Retif de la Bretome, policja, więzienie.

Tak wygląda ten szczęśliwy i błogi świat baśni. Wszystko co wpajamy dziecku jest na każdym kroku najcięższym grzechem, mordem, zemstą, okrucieństwem, intrygą, chciwością, kradzieżą.

Cóż to za ludzie! Cóż to za świat, w którym nawet stare kobiety są tak przeczulone i mściwe! „Masz szczęście, że nazwałaś mnie babcią, bo natychmiast zamieniłabym cię w ropuchę", mówią. Cóż to za świat, w którym pracodawcy oszukują pracobiorców, intrygując i podsuwając im umowę, mocą której rok liczy się za trzy dni. Cóż to za świat, w którym bez parlamentu rządzą źli tyrani-królowie i nie radząc się dyplomatów ot tak sobie, dla zaspokojenia swojego kaprysu przyrzekają połowę królestwa.

Bajki, których treścią karmimy umysły naszych dzieci nie spełniają swojego zadania. Działają deprawująco na dzieci. Rzucone za ich pośrednictwem ziarnko, kiełkuje bardzo powoli i wydaje plon dopiero po latach. Ale to plon straszny.

Staramy się wyplenić złe instynkty, a tymczasem sami je nieświadomie zasiewamy. Odrzućmy zatem stare bajki i stwórzmy nowe, bardziej pouczające i bardziej moralne.

KATEDRA JUDAISTYKI NA UNIWERSYTECIE DORPACKIM

Od wieków słynie to małe miasteczko akademickie ze swojej „Alma Mater" i jakkolwiek w Dorpacie nie było nigdy więcej niż kilkaset rodzin żydowskich, to jednak w tem mieście odbywali swe studja nietylko Żydzi z krajów bałtyckich, lecz bardzo często również i studenci żydowscy z Rosji. W czasie, kiedy podwoje uniwersytetów w Petersburgu i Moskwie były dla żydów zamknięte, przyjmowano studentów żydowskich w Dorpacie z otwartemi ramionami. Panowała tam zawsze tolerancja, nie robiono różnicy narodowościowych ani religijnych i dlatego nic dziwnego, że w tem małem mieście zebrała się spora garstka żydowskiej młodzieży, która tam otrzymywała przeszkolenie zawodowe.

Ta oto serdeczna atmosfera, ludzkie, przyjazne traktownaie i tolerancyjny stosunek do żydowskiego studenta, została obecnie przyćmiona wielkiem dziełem, mianowicie: stworzeniem katedry dla wiedzy judaistycznej, na której można otrzymać tytuł doktora judaistyki. Ani jedno z wielkich miast, skupiających w sobie dziesiątki i setki tysięcy żydów, jak Warszawa, Wilno, Kowno, Ryga, Bukareszt, nie stworzyły dotąd takiej katedry, podczas, gdy stworzył ją właśnie Dorpat, mała mieścina o bardzo nielicznej ludności żydowskiej.

Sam fakt założenia tej katedry, nietylko wzmocnił pozycję żydostwa, ale wywarł też wpływ na zasymilowane koła studentów, którzy dotychczas stali zdala od żydostwa. Wielu akademików żydowskich, pochodzących zarówno z Estonji, jak też z innych krajów, zainteresowało się wiedzą judaistyczną i zbliżyło się do kół narodowo żydowskich.

Katedra judaistyki na uniwersytecie dorpackim, jedyna w Europie, jest równouprawniona z wszystkiemi innemi katedrami i wydaje po ukończeniu studjów dyplomy akademickie studentom poświęcającym się studjom nad wiedzą żydowską. Naturalnie, katedra ta znajduje się obecnie jeszcze, że tak powiemy, w powijakach. Brak narazie jeszcze środków finansowych, by móc ją postawić na odpowiedniej wyżynie i zaprosić więcej uczonych, brak stypendjów dla niezamożnych studentów itd.

Rozumie się samo przez się, że żydowska katedra w Dorpacie nie jest jedynie sprawą lokalną małej garstki żydów estońskich, czy też kilku żydowskich inteligentów - entuzjastów w Dorpacie, z Drem Blumenfeldem na czele. Jest to sprawa raczej o szerszej doniosłości, którą powinne się zainteresować poważne instytucje i koła żydowskie w całej Europie, a przynajmniej kilku żydowskich mecenasów. Narazie należy z uznaniem podkreślić fakt, że utworzenie katedry mogło dojść do skutku dzięki wydatnemu poparciu znanego działacza społecznego i sjonistycznego Mr. Paula Goodmana.

Na czele wspomnianej katedry judaistycznej stoi prof. Eliezer Gulkowicz, młody i niezwykle zdolny uczony. Prof. Gulkowicz zdobył sobie słuchaczy, wśród których znajdowali się prawie wszycy profesorzy uniwersytetu dorpackiego, oraz wielkie rzesze młodzieży akademickiej, już pierwszą swoją prelekcją. Mówił na temat pojęcia „Chasyd" w żydostwie (nie o chasydyźmie, ale o człowieku idealnym, o jednostce wyższej kategorji, określanej w żydostwie tym terminem, który nie odnosi się zresztą wyłącznie tylko do żydów, ale może być rozciągnięty również i na członków innych wyznań religijnych.

Prof. Gulkowicz wykładał przedtem na uniwersytecie w Lipsku, musiał jednak po przewrocie hitlerowskim narówni z innymi uczonymi żydowskimi opuścić zajmowaną przez siebie placówkę naukową.

Trzeba wkońcu zaznaczyć, że pewna duchowa podstawa do założenia katedry judaistycznej w Dorpacie, istniała oddawna. Jeszcze 50 lat temu założył w tem mieście znany działacz sjonistyczny Dr. Bernstein-Kohen związek akademików żydowskich, który w owym czasie był jedyną tego rodzaju instytucją w całej Rosji. Ten związek, który do dnia dzisiejszego pozostał jedną z najpoważniejszych instytucyj w Dorpacie, w ciągu długoletniej swej działalności zdołał nawrócić i zbliżyć do żydostwa cały szereg zasymilowanych rodzin, szerząc i propagując myśl żydowskiego odrodzenia i narodowego i kulturalnego, szczególnie w sferach młodzieży akademickiej.

cić! Może kiedyś.... Ja osobiście w to wierzę: że ,,honorowość" uwarunkowana odcieniem skóry i dużo innych rzeczy, dla których odcień skóry jest tylko dogodnym rekwizytem, tylko dymem, który tamte, istotniejsze rzeczy przesłania, kiedyś.... Ale czy samotnictwo jednostek, niezależnie od warunków, zostanie kiedyś przezwyciężone nie wiem i... wątpię. Jednak nad tem ubolewać to naprawdę — trochę przedwcześnie i trochę.... Dowidzenia, mała, czarna Nino z gościńca bezkresnej włóczęgi!

M. Boruchowicz.

W OCZEKIWANIU WYROKU SMIERCI



Conchita Valdivieso (na lewo) i Ziomara O'Halloran de Alonzo, dwie młode mieszkanki Kuby stanęły przed sądem jako przywódczynie licznej szajki bandyckiej, która miała na sumieniu szereg morderstw. Obu kobietom grozi kara śmierci.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok VIII. Nr. 11

ELZA SILBERSTEIN

Sprawa, która nas zajmuje

Podobnie jak w organizmie fizycznym, istnieją w organizmach społecznych komórki, zdolne do rozwoju, centra nerwowe, nadające impulsy, reagujące na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne odruchem i czynem. Jeżeli przyjrzymy się wielkiemu organizmowi społecznemu, zwanemu „WIZO", nietrudno będzie bystremu obserwatorowi zauważyć, że pewna mała komórka organizacyjna, — federacja z Zachodniej Małopolski i Śląska, posiada w stopniu wybitnym tę zdolność rozwojową, to wyczucie na potrzeby i zem chwili, tę sprężystość celowego reagowania.

Federacja, o której mówimy, zbliża się obecnie do dziesiątego roku istnienia. Dziesięć lat organizacyjnej pracy, dziesięć lat służby organizacyjnej, to okres dość krótki, jeśli mierzyć go miarą młodości, a dość długi dla usprawnienia się i wydoskonalenia swych pracownic w tym, niezawsze lekkim i beztroskim, ale zawsze szczytnym i twórczym zawodzie. Przeszedłszy więc swe pierwsze, dziecinne, konsolidujące lata, staje federacja nasza wobec nowych, szerokich w zakroju, a wielkich w odpowiedzialności zadań.

Na czele tych zadań stoi obecnie bezsprzecznie sprawa Młodego WIZO, jego rozwoju i dalszej drogi. I tu znowu zauważyć można, że federacja nasza żyje pod szczęśliwą gwiazdą. To, o co walczą, co zdobywają inne organizacje z trudem i wysiłkiem — własna młodzież — przypadło nam w udziale omal jako dar losu. Zawiązek i zamierzenia organizacji Młode WIZO szły wprawdzie początkowo tylko w kierunku pomocy dla Palestyny, dla kobiecych instytucyj w Erec, dla unarodowienia dziewcząt żydowskich w golusie. Ale młodość i życie skierowały ten, powiedzmy szczerze, nieco mglisty program na realniejsze i odpowiadające naporowi chwili tory. Idea chaluciut wyrosła samorzutnie wśród grupy dziewcząt, skupionych w organizacji, tęsknota do Palestyny, tęsknota do realizowania idei życiowych wytrysła jak źródło górskie wśród tych młodych istnień, zabłąkanych nieraz na martwych drogach życia, — bez celu i bez jutra.

My, starsze towarzyszki, stałyśmy początkowo trochę bezradne i trochę zalęknione wobec tego żywiołowego i niespodzianego zjawiska. Świadome wielkiej odpowiedzialności, która spada na nas, postanowiłyśmy ująć ten nieopanowany strumień w uregulowane, celowe koryto. Hachszara Młodego WIZO stała się faktem dokonanym. Pluga dziewcząt Młodego WIZO, istniejąca trzeci rok w Krakowie, jest dowodem, i to dowodem przekonywującym, że nie był to wśród dziewcząt poryw chwili, — że płomień ich zapału pali się równym, ciepłym blaskiem. Mała początkowo, obejmująca kilkanaście członkiń pluga, która mieściła się w ciasnym pokoju i kuchni — rozrosła się teraz w poważną placówkę hachszarową, w której kilkadziesiąt dziewcząt przygotowuje się w warunkach skromnych — ale zdrowych i higjenicznych, — do wyjazdu i życia w Erec.

I tu staje przed nami wielki problem i wielkie pytanie, pytanie, które zaczepia o sprawę hachszary w ogólności. Czy wystarczy w obecnym czasie, przy obecnych zapotrzebowaniach Palestyny, — przejść ciężki rok hachszarowy, rok „czarnej pracy", który może hartuje psychicznie i przygotowuje do wielu trudów nowego życia, — ale często podkopuje siły fizyczne i nie daje żadnej zawodowej kwalifikacji? I tu po dłuższej obserwacji życia hachszary i po dokładnych informacjach o palestyńskich możliwościach dojść musimy do przekonania, — że nie wystarcza to już obecnie. Palestyna potrzebuje młodzieży silnej i zdrowej, potrzebuje młodzieży doskonale wykwalifikowanej w zawodowej pracy. Hachszara, którą przechodzi młodzież w golusie, niechaj więc będzie nietylko szkołą trudu i mozołu, ale stać się powinna także szkołą zawodowej pracy, pracy, która umożliwi tam życie pożyteczne i twórcze dla kraju i jednostki.

Nie w naszej możliwości leży reorganizacja hachszary w ogólności, choć może chcemy i potrafimy dać impuls w tym kierunku. Ale leży w naszej możliwości i w zakresie naszej najaktualniejszej pracy rozbudowanie hachszary dziewcząt z Młodego WIZO w hachszarę zawodową. I zrobić to obecnie zamierzamy. Każda z tych kilkudziesięciu dziewcząt, przechodzących na pludze krakowskiej roczną hachszarę, przejdze wykształcenie zawodowe, kwalifikujące ją na siłę zdolną do objęcia odpowiedniej placówki pracy. Korzyść będzie obustronna: Palestyna otrzyma materjał kobiecy, gotowy odrazu do pracy zawodowej i znający tę pracę w odpowiednim do wysokich wymagań kraju stopniu; dziewczęta znajdą przy swych kwalifikacjach pewny punkt oparcia, tak potrzebny przy kształtowaniu swego życia w Erec. A te, które z jakichkolwiek powodów nie będą mogły dostać się do Palestyny, pozostaną na miejscu już nie jako istoty rozczarowane i wytrącone z normalnej kolei życia — ale jako kobiety zarobkujące o pełnem zawodowem wykształceniu.

Zadanie to, które czeka obecnie swego rozwiązania, pełne jest przewidzianych i nieprzewidzianych trudności. Jeżeli podejmujemy je z radosną ochotą, jeżeli siły nasze mierzymy na zamiary — to dlatego, że wierzymy w wagę tego zadania, w wagę i wielkie znaczenie dla przyszłości kobiety, pracującej w Palestynie i — w golusie.

Komitet Centralny WIZO w Krakowie

Komitet Centralny WIZO z Zachodniej Małopolski i Śląska, który obradował w Krakowie w dniu 26 maja, rozpatrywał wiele nowych, aktualnych problemów, które wyłoniła ostatnia światowa konferencja WIZO w Palestynie.

Po przywitaniach i sprawozdaniach Centrali krakowskiej i grup, przewodnicząca p. Marja Apte wygłosiła obszerny referat, omawiający szczegółowo przebieg konferencji WIZO w Palestynie i sprawy, które były tam omawiane. Referat, wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem, zaznajomił zebrane z całym szeregiem nowych dziedzin pracy, objętych obecnie przez WIZO. W następnym referacie p. Elza Silberstein przedstawiła nowe projekty i plany federacji, plany, idące w kierunku rozbudowy hachszary zawodowej i silniejszej propagandy przez prasę i wystawę pracy kobiecej.

Nad sprawozdaniami i referatami rozwinęła się żywa dyskusja, która zakończyła się szeregiem rezolucyj, wskazujących dalszą drogę i kierunek organizacyjnej pracy.

Z Palestyny kobiecej

WŚRÓD PRACUJĄCYCH KOBIET w Palestynie pojawiły się ostatnio ciekawe projekty. Tysiące robotnic pracuje w gospodarstwie domowem, nie wykonując innej pracy produktywnej; ponieważ jednak ten rodzaj pracy ceniony jest jak praca równorzędna z pracą inną, powstała myśl złączenia tych „gospodyń domowych" wcielenia ich do ogólnej organizacji robotniczej w Palestynie.

Podobnie też organizuje się matki pracujące zawodowo na zasadzie kooperatywnej i pomocy wzajemnej. Jest tu tendencja przyjęcia formy organizacji.

ORGANIZACJE KOBIECE W PALESTYNIE zainteresowały się obecnie ruchem społecznym kobiet arabskich, z któremi zaczynają nawiązywać pewien kontakt na terenie opieki socjalnej.

Kronika kobieca

JULES SAUERWEIN, SŁYNNY REPORTER i publicysta francuski, napisał o kobietach w Polsce pochlebny reportaż, opublikowany w prasie francuskiej. Mówi tam o pożytecznej roli kobiety w Polsce i... o jej urokach kobiecych.

FRANCUZKI, WALCZĄCE O RÓWNOUPRAWNIENIE, nie przestają demonstrować. Ostatnio urządziły fikcyjne wybory i lokale wyborcze, wykazując, jakie masy kobiet zainteresowane są w wyborach.

MISS MARY ALLEN KOMENDANTKA ANGIELSKIEJ POLICJI kobiecej w Londynie ze swą adjutantką miss Taggord, przebywała przez kilka dni w Warszawie. Jej mundur, męski wygląd, wysokie buty, wywoływały zbiegowisko tłumów na ulicy. Zwiedzała ona instytucje społeczne stolicy.

MIESZKANKI BOLIWJI, zaangażowanej od dłuższego czasu w wojnie z Paragwajem, o teren naftowy Gran Chaco, chcąc przyjść swemu rządowi z pomocą, przyjęły „mundur wojenny". — Chcą one zmniejszyć import z obcych krajów i umożliwić rządowi zajęcie fabryk dla celów wojennych.

MUSSOLINI POPARŁ WZNOWIENIE STAREGO ZWYCZAJU we Włoszech: Wenecjanki urządzają corocznie „wystawę kobiet do wzięcia". Na ubranych kwiatami gondolach obwożących kandydatki po kanałach Wenecji. Ma to służyć celom polityki populacyjnej włoskiej.

ŁAVALA W MOSKWIE POWITAŁA, między innymi, Nina Karunewa, słynna pilotka. 18-stoletnia sztukmistrzyni w stosowaniu spadochronów; ku czci delegacji francuskiej zorganizowała ona pokazy opadania z samolotów kobiet -pilotek.

Laleczki z Dalekiego Wschodu

TRZY SYMBOLE KOBIETY JAPOŃSKIEJ. Trzy cnoty kobiece w postaci symbolicznej można znaleźć w każdym sklepie japońskim: trzy małpy: małpa z zatykanemi uszami, małpa z zamkniętemi oczami, małpa z zaciśniętym pyskiem; znaczy to, że „Onna dajgaku" — podstawowe przepisy dla kobiet — każą zawsze podporządkowywać się ojcu, mężowi, synowi, — nigdy nie ulegać zazdrości, nigdy nie sprzeciwiać się, nigdy nie robić wyrzutów.

KOBIETA JAPOŃSKA JEST TYLKO MATKĄ Najświętszą rzeczą u Japończyków są dzieci. Kobiecie nie wolno krzyknąć przy porodzie; podczas ślubu rodzice dają jej nóż i ikrę; ikrę, by się rozmnażała jak ryba, — nóż, aby się umiała podporządkować mężowi, od którego droga powrotna — nożem — w śmierć. W okresie, kiedy kobieta jest w ciąży, żona prowadzi męża do Jossiwary (jest to nazwa, oznaczająca dzielnicę domów publicznych w Tokio). Bezdzietność kobiety jest powodem do rozwodu lub do tego, by właśnie żona postarała się dla męża o nałożnicę. Instytucja nałożnic trwa po dziś dzień; szereg ministerjalnych i parlamentarnych działaczy posiada nałożnice.

ZAJĘCIE W JOSSIWARZE NIE JEST HAŃBĄ. Część kobiet idzie do Jossiwary z powołania, ze skłonności, inne sprzedają tu ojcowie i mężowie: później, po wyjściu z Jossiwary kobiety te albo wychodzą zamąż, albo wracają do swych mężów. Nie jest to hańbą być kobietą z Jossiwary. Jeśli ktoś zapyta się dziewczynki, czem pragnie zostać, powiada: „kobietą z Jossiwary".

OSTATNIE PRAWO O PRACY KOBIECEJ zabrania kobietom japońskim pracować dłużej, niż 12 godzin na dobę.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Narkoza elektryczna

Problem narkozy chirurgicznej nie jest jeszcze w zupełności rozwiązany. Najczęściej stosowany w klinikach eter i chloroform nie stanowi zupełnie pewnego środka. Zawsze na kilka tysięcy wypadków narkozy zdarza się nieszczęśliwy wypadek śmierci. Ponadto niebezpieczeństwo zagraża człowiekowi przy dotychczasowych sposobach narkozy nie tylko w czasie operacji. Każdy chirurg z lękiem obserwuje chorego po uśpieniu eterowem, czy nie pojawiają się u niego objawy pooperacyjnego zapalenia płuc.

Nowe perspektywy w dziedzinie narkozy otwierają doświadczenia głośnego już eksperymentatora, Leduc'a. Wykazał on, że przepuszczenie przez głowę stałego prądu elektrycznego, przerywanego 100 do 1.000 razy na sekundę, wywołuje zjawisko

sztucznego snu.

Wykonał on szereg doświadczeń na zwierzętach, umieszczając im na czole i w okolicy lędźwiowej dwie elektrody, przez które przepuszczał prąd o napięciu 35 volt i natężeniu kilku miliamperów. W chwili włączenia prądu zwierzę pada i pojawiają się u niego drgawki, które po 10 sekundach ustępują i zjawia się spokojny, równomierny sen. Po przerwaniu prądu zwierzę odzyskuje natychmiast przytomność.

Po wielu doświadczeniach na zwierzętach laboratoryjnych i bydlętach, przeznaczonych do uboju, nabrał Leduc takiego zaufania do swojej metody, że postanowił wykonać

eksperyment na własnej osobie,

by przekonać się o możliwości zastosowania swojej narkozy elektrycznej u ludzi. O przebiegu autoeksperymentu zdaje Leduc i dwaj jego asystenci następującą relację: Po włączeniu prądu i odpowiedniem wzmocnieniu jego natężenia odczuł Leduc początkowo miemiłe sensacje w skórze, które jednakże wkrótce ustąpiły miejsca znieczuleniu nóg i rąk. Równocześnie wystąpiło na krótki okres czasu zaczerwienienie skóry oraz drgawki mięśni twarzy, szyi i przedramienia. Po chwili nastąpiło porażenie władzy w mięśniach. Mowa była w pierwszej chwili utrudniona, a potem zupełnie niemożliwa.

O swych ciekawych wrażeniach z narkozy opowiada sam Leduc, że w pewnej chwili wpadł w rodzaj snu, w czasie którego słyszał, co się wkoło niego działo, odczuwał dotknięcia i ukłucia tak, jak się odczuwa na zdrętwiałych kończynach. Miał poczucie wielkiego niebezpieczeństwa, lecz nie mógł krzyczeć. W momencie, gdy asystenci zwiększyli prąd do 35 wolt i 4 miliamperów i sądzili, że Leduc już głęboko śpi, on jeszcze nie utracił zupełnie świadomości.

Na tem doświadczenie przerwano po 20 minutach snu. owtórzono je jeszcze raz u Leduca i zastosowano dwukrotnie u innych ludzi dla wykonania drobnych zabiegów operacyjnych. Dalsze próby przerwał niewytłumaczony wypadek. Chodziło o 80-letnią kobietę z rakiem wargi, u której nie można było żadną miarą wykonać zwyczajnej narkozy spowodu silnej

sklerozy naczyń krwionośnych.

Odważono się przeto z konieczności na elektronarkozę i zabieg udał się w zupełności. Na czwarty dzień jednak po operacji nagle podniosła się u chorej temperatura do 40.2 stopni Celsjusza i chora zmarła. Przyczyną śmierci były zmiany arterjosklerotyczne naczyń w mózgu, czy jednak narkoza nie przyczyniła się również do zejścia śmiertelnego, to wielkie pytanie.

Od rozstrzygnięcia tego to pytania przez dalsze eksperymenty na zwierzętach zależy dalszy los i zastosowanie praktyczne metody Leduca u ludzi.

—oOo—

Kiedy jeść zupę?

Na początku czy na końcu obiadu?

Nasze menu, będące wyrazem upodobań i wiekowych tradycyj jest nieraz krytykowane i zaczepiane przez rzekomych reformatorów, którzy pragną je zmienić dla względów zdrowotnych. Stawiają przytem zarzuty, które mają pozory racji, lecz są właściwie tylko spekulacjami, nieopartemi na realnych podstawach. Rozpatrzmy przeto, czy nasze menu posiada swe uzasadnienie fizjologiczne, czy tylko jest niesłusznie zachowywanym przesądem?

Na szczęście możemy zgóry powiedzieć, że instynkt nasz w tym wypadku nie zawodzi; raczej logika błądzi, jeśli nie jest oparta na rzetelnej wiedzy. Bo przecież menu nie jest dziełem przypadku. To sama natura dyktuje nam, co jeść i w jakim porządku. Weźmy jako przykład obiad średnio zamożnej rodziny. Najpierw przystawka, która zadrażnia nerwy smakowe, nie obciążając zbytnio żołądka. Potem zupa, która u wszystkich prawie ludów rozpoczyna właściwy obiad. Budzi ona najwięcej zastrzeżeń. Krytycy powiadają: poco wprowadzać tyle płynu, który ma małą wartość odżywczą, a rozcieńcza soki trawienne? Trzeba zerwać ze złem przyzwyczajeniem i przełożyć zupę na koniec obiadu.

Nowoczesna fizjologja nie potwierdza tych wątpliwości. Gruczoły żołądka produkują soki trawienne pod wpływem bodźców chemicznych, których dostarcza zupa w dużej ilości, gdyż zawiera rozpuszczone substancje pożywne. Stanowi więc ważny czynnik, pobudzający wydzielanie. Natomiast zarzut jakoby zupa rozcieńczała soki trawienne jest o tyle niesłuszny, że przechodzi ona prędko do jelita a w chwili, kiedy znajduje się w żołądku, jeszcze się soki nie wydzieliły. Gdybyśmy natomiast spożywali stałe pokarmy najpierw, to pożywienie pozostawałoby długi czas w estrawionie i cały proces przyswajania przedłużałby się bardzo znacznie.

Po zupie następują potrawy mięsne i pod wpływem wydzielonych już soków szybko ulegają strawieniu. Czy zostają strawione w tym samym porządku, w jakim zostały wprowadzone, czy też wszystko ulega zmieszaniu? Odpowiedź na to pytanie dają doświadczenia, robione na szczurach, którym kolejno podawano bułkę, zabarwioną na czarno, na czerwono i bułkę o naturalnym kolorze. Przekonano się, że poszczególne porcje układały się w warstwy w tym porządku, w jakim je podawano. Pierwsza porcja stanowi warstwę zewnętrzną, która najpierw podlega trawieniu i przechodzi potem do jelita, a w środku leżą dalsze porcje, które wkrótce spotyka ten sam los.

Odpowiedzi redakcji

KUCIA: 1) Najlepiej jest plamy te wybielić perhydrolem w maści lub też ewentualnie, gdyby to miało się okazać niewystarczającem, sublimatem w maści (ale to już za receptą lekarską). 2) Najlepiej karmić dziecko 5 razy w ciągu dnia, w równych odstępach czasu, tak, by przyzwyczaić dziecko do karmienia tylko w ciągu dnia, a ani razu w nocy. 3) Przemywać jamę ustną wacikiem, zamaczanym w wodzie borowej lub w roztworze boraksu. 4) Zwyczajny, prosty pokarm, a tylko starać się o to, by w ciągu dnia wypijać dość dużo (litr) mleka.

SUBABONENT 24.: 1) Niema tutaj jakichś ogólnych, obowiązujących ściśle reguł matematycznych. 2) Przyjmuje się naogół, że ciśnienie powinno mniej więcej być o tyle milimetrów wyższe ponad 140, ile lat ponad 40 ma dana osoba. 3) Jest to bardzo dużo, wobec czego należy unikać wszelkich wysiłków fizycznych i umysłowych. 4) i 5) Szczegółów co do djety i leczenia udzielić może tylko lekarz, dobrze obznajomiony ze stanem chorej.

CHYBA NIE ANORMALNY: 1) Trzeba koniecznie najpierw radykalnie się wyleczyć, a dopiero potem myśleć o ożenku. 3) Żadnych zmian psychicznych napewno nie będzie. 4) Leczenie psychoanalityczne i my uważamy za wskazane, ale nie musi to być wcale w zakładzie.

MŁODY 19-LETNI: Nieszkodliwe.

MŁODY CZYTELNIK 1935: Proszę się zastosować do rady udzielonej wyżej „Kuci" pod 1. 2) To zależy od przyczyny. Najczęstszą przyczyną czerwoności rąk bywa przebyte odmrożenie, o czem Pan jednak w liście nie wspomina. Jeśliby tak rzeczywiście być miało, to radzilibyśmy nagrzewanie rąk przy pomocy diatermji.

SIEROTA: 1) Elektryzacja kręgosłupa prądem stałym 2) To zależy od lekarza. Zazwyczaj jednak leczenie trwa dość długo. 3) Jest to właściwie cierpienie natury nerwowej. Leczenie należy i do neuro- i do seksuologa.

M. H. ANDRYCHÓW: Proszę wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Pożądane byłoby naświetlanie głowy intensywne, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową.

KWIAT 3.: Są to prawdopodobnie objawy reumatyczne lub artretyczne. Ścisłe ustalenie przyczyny, a co za tem idzie, i leczenia możliwe jest tylko po osobistem, dokładnem zbadaniu. Na odległość jest to niemożliwe.

OCZEKUJĘ: Najlepsze wyniki daje w takich wypadkach zażywanie preparatów z gruczołów mlecznych, skombinowane z nagrzewaniem piersi przy pomocy diatermji

ZŁAMANY A: Nie jest to wprawdzie kwestja, któraby ściśle należała do tej rubryki; medycyna (poza neurologją oczywiście) rzadko zajmuje się temi sprawami. Sądzimy jednakowoż, że najrozsądniej byłoby wyjechać na urlop do jakiejś bardzo uczęszczanej miejscowości, gdzie nie brak interesujących ludzi i poprostu — zanurzyć się w inne towarzystwo, szukać zapomnienia i znaleźć nowe znajomości. To jedyna rada

WDZIĘCZNA LAT 21: Jeśliby rzeczywiście przyczyną miało być niedomaganie żołądka, w takim razie trzeba zmienić sposób odżywiania się, a więc jeść mniej, a zato w krótszych odstępach czasu, a więc częściej.

MŁODA MĘŻATKA: 1) I owszem, może być przyczyną, powodującą wymienione w liście następstwa. 2) O ile jest to tyłozgięcie macicy ruchome, to wystarczy założenie odpowiedniego krążka dla usunięcia dolegliwości wzgl. braków. Natomiast tyłozgięcie ustalone wymaga przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. 3) Jest to temat, którego na łamach dziennika poruszać nie możemy. Konieczna konsultacja lekarza.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny i lekarze: dr. Abend Józef, Rynek podg. 11, tel. 126-37, dr. Bober Antoni, Długa 74, tel. 140-85, dr. Marcinkowski Włodz. Podwale 1, tel. 123-60, dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68; — w nocy: dr. Engel Adolf, Dietla 66, tel. 165-98, dr. Kłeczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14, dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40, dr. Magiera Tadeusz, I. Osjedle ofic. 54, tel. 188-16.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Plac Zgody 18.

SZWEDZKI MINISTER OŚWIATY W KRAKOWIE

Wczoraj bawił w Krakowie szwedzki minister oświaty, Artur Engberg w towarzystwie podsekretarza stanu Börje Knoesa i posła szwedzkiego w Warszawie Bochemana.

W godzinach przedpołudniowych goście zwiedzali zabytki oraz szkoły krakowskie. W godzinach popołudniowych złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu oraz wyjechali na Sowiniec. Wieczorem opuścili Kraków.

OBRADY LOTNICZE W BRUKSELI

W Brukseli obradowała 23-cia plenarna sesja Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej (CINA), w której wzięli udział wiceminister A. Bobkowski, dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego ppłk. Turbiak i radca Piątkowski z Ministerstwa Komunikacji oraz prof. Babiński z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Międzynarodowa Komisja Żeglugi Powietrznej, do której należy 30 państw, ma za zadanie regulowanie warunków żeglugi powietrznej w stosunkach międzynarodowych.

Odbywa ona raz do roku posiedzenia plenarne pozatem obradują poszczególne podkomisje, których jest 7, a mianowicie: eksploatacyjna, materjałowa, prawnicza, radjotechniczna, meteorologiczna, lekarska, kartograficzna i komitet dla spraw celnych.

Na posiedzeniu plenarnem w Brukseli powzięto szereg uchwał, dotyczących przeważnie szczegółów technicznych.

Należy zaznaczyć, że następna 24 plenarna sesja CINA. odbędzie się na zaproszenie Rządu Polskiego w maju 1936 r. w Warszawie.

INAUGURACJA WZOROWYCH POKAZÓW NAUKOWYCH STAREGO KRAKOWA

W związku z bardzo licznemi zapytaniami i zbiorowemi prośbami o rozpoczęcie podobnie jak w latach ubiegłych wzorowego cyklu wycieczek po zabytkach Krakowa, Wydział Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa donosi, iż tegoroczny 11-ty z kolei sezon wycieczek naukowych podjęty zostanie już w przyszłym tygodniu, po Zielonych Świętach. Cykl obejmie jak dawniej, kilkadziesiąt wycieczek trzechgodzinnych, poświęconych niezwykle gruntownym pokazom poszczególnych zabytków, gmachów lub części starego Krakowa, z uwzględnieniem najnowszych badań i odkryć w zakresie przeszłości kultury i sztuki miasta. Poprzedni 10-ty sezon objął ogółem 49 wycieczek z udziałem przeszło 4.000 osób. Wycieczki, z których każda stanowić będzie dla siebie zamkniętą całość, odbywać się będą dwa razy na tydzień. Kierownikiem cyklu i prelegentem będzie podobnie jak dawniej, świetny znawca przeszłości Krakowa, hist. sztuki dr. Jerzy Dobrzycki.

TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH W KRAKOWIE

Z cyklu wykładów w miesiącu czerwcu br. odbędzie się we środę, 12 bm. godz. 19.30, Rynek Główny Nr. 25, III. p. odczyt pt. „Organizacja biura w przedsiębiorstwie przemysłowem p. Leopolda Eichhorna. Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

WYKORZYSTAŁ SYTUACJĘ BIEDNYCH CHŁOPÓW

(or) Pod dom noclegowy przy moście podgórskim przychodził Wawrzyniec Sikora, robotnik, i namawiał biednych chłopców, szukających noclegu, aby udali się do jego mieszkania i tutaj zamieszkali.

Nie było to bynajmniej objawem jego dobrego serca, gdyż Sikora wykorzystywał zależność biednych młodzieńców i doprowadzał ich później do poddawania się czynom nierządnym. Zaprowadziło go to na ławę oskarżonych.

Na wczorajszej rozprawie, która toczyła się prze sądem krakowskim, został Sikora zasądzony na 6 miesięcy więzienia.

Wisła pochłania pierwsze ofiary

(Or) Na Wiśle w Krakowie omal nie doszło wczoraj do nieszczęśliwego wypadku. Oto w czasie przejazdu statku „Mazur“, holującego w górę rzeki 6 galarów, nadjechał kajak, w którym siedzieli 26-letni Roman Haubenstock, brązownik i jego znajoma Kajakowcy usiłowali przejechać między galarem a statkiem, co się im jednak nie udało, gdyż wpadli do wody i dostali się pod galary. Dopiero flisacy wyciągnęli ich z wody.

* * *

Niedługo później na temsamem miejscu wpadł w wir Kazimierz Stempel, zam. przy ul. Grodzkiej i począł tonąć. Dzięki pomocy kilku osób udało się go uratować.

Tragiczny wypadek zdarzył się w kolektorze Wisły, za zakładem Mateoznego w Podgórzu. Wczoraj rano kąpał się tam 25-letni Piotr Bistyga; W pewnym momencie został on porwany przez falę i zniknął pod powierzchnią wody, by się więcej nie wynurzyć.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która przystąpiła do szukania topielca. Wszelkie poszukiwania, prowadzone przez straż oraz policję wodną nie dały żadnych rezultatów. Po kilkugodzinnych wysiłkach straż wróciła do koszar, nie odszukawszy zwłok topielca. W miejscu, w którem utonął Bistyga głębokość wody wynosi 8—10 m.

WOJOWNICZY MAŁŻONEK

(or) Obywatel Skawiny Jan Knapczyk prowadził awanturniczy żywot, kłócąc się często z żoną i prześladując ją. Doszło nawet do tego, iż znęcał się nad swem jednorocznem dzieckiem, wyrzucając je z mieszkania. Nie mogąc tego znieść Knapczykowa wyniosła dziecko z domu i zostawiła je na progu jednego z domów w Skawinie.

Oboje zasiedli wczoraj przed sądem krakowskim„ oskarżeni o porzucenie dziecka. Knapczyk został zasądzony na 8 miesięcy, Knapczykowa na 6 miesięcy więzienia, przyczem obu zawieszono wykonanie kary.

Wyrok sądowy nie ostudził zapałów Knapczyka, gdyż opuściwszy salę rozpraw wszczął kłótnię z żoną, grożąc, że ją dobije. Usłyszał to woźny sądowy i wezwał policjanta, który odprowadził Knapczyka do sędziego śledczego. Będzie on obecnie odpowiadał za niebezpieczne pogróżki.

—o—

— STOW. „EKSTERNAT“ DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY ŻYDOWSKIEJ W KRAKOWIE urządza doroczne Walne Zgromadzenie w poniedziałek 17 czerwca 1935, o godz. 4 popoł., w Tow. „Solidarność“, ul. Gertrudy 7. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie ustępującego Wydziału. 3) Dyskusja. 4) Wybory nowych Władz Stowarzyszenia. 5) Wnioski i interpelacje.
3919x

— „HERZLIJA“ AKIBA II. Jutro wycieczka do Puszczy niepołomickiej. Zbiórka o godz. 4.30 rano w lokalu. Goście mile widziani.

Nowe siły na Uniwersytecie Hebrajskim

Jerozolima. Ż. A. T. Sekretarjat uniwersytetu hebrajskiego komunikuje: Semestr letni zamknięty będzie 5 lipca. Profesor Bernard Zondek mianowany został profesorem ginekologji, w związku z projektowanym utworzeniem wydziału lekarskiego przy współudziale Hadassy. Prof. Brutzkus objął już katedrę ekonomji rolnej, która powstała przy poparciu Keren Kajemeth.

Wkrótce przybędzie do Jerozolimy dr. Dolżański, który kierować będzie laboratorjum fizjologji komórkowej przy Instytucie dla badania raka. Na czele laboratorjum rado- biologicznego stoi prof. Halberstädter oraz jego asystent dr. Goldhaber. W Palestynie pracuje od pewnego czasu dr. Lachman, wybitny znawca muzyki poza- europejskiej, który w ciągu lat 10-ciu kierował oddziałem muzycznej bibljoteki państwowej w Berlinie.

Z SPORTU

PIĘŚCIARZE MAKKABI ZWYCIĘŻAJĄ WAWEL 6:4.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Makkabi mecz bokserski pomiędzy mistrzem Krakowa Wawelem a Makkabi, który zakończył się niespodziewanem, lecz w pełni zasłużonem zwycięstwem Makkabi. Białoniebiescy wystąpili w najsilniejszym składzie i walczyli bardzo ambitnie, zyskując oklaski widowni. W Wawelu brak było czołowych zawodników, a reszta poza Szczurkiem i Wnękiem znacznie ustępowała zwycięzcom.

Silny upał wpłynął ujemnie na poziom zawodów, które były jednak bardzo interesujące i trzymały widzów w napięciu do ostaniego uderzenia gongu.

Poszczególne spotkania miały następujący przebieg: Waga musza, Kandel (M) ma przez wszystkie trzy rundy przewagę i zdecydowanie zwyciężą na punkty Niechaja (W.)

W wadze koguciej mistrz Krakowa Szczurek (W) pokonał na punkty Amkrauta (M). Szczurek posiadający doskonałe warunki fizyczne przeważał przez dwie rundy, trzecia była wyrównana.

W wadze piórkowej Goldfluss (M) górował znacznie techniką nad Wietrzykiem (W) bijąc go pewnie na punkty.

Waga lekka Flink n. M. uległ po równej i zaciętej walce Wnękowi (W). Wynik nierozstrzygnięty bardziej odpowiadałby przebiegowi spotkania.

W wadze półśredniej zwyciężył Fink (M) — Mikołajczyka (W).

W ringu sprawnie sędziował p. Turner.

AFRYKA PROWADZI 2:1.

Warszawa. 8. 6. (PAT) Po drugim dniu walki o puhar Davisa Polska—Afryka, prowadzi Afryka 2:1. Jedyny punkt zdobył dla nas Tarłowski, który w dogrywce przerwanej w piątek walki z Kirby wygrał dwa pozostałe sety w stosunku 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para afrykańska Farquason i Kirby lekko wygrała w trzech setach z naszą parą Hebda i Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2.

* * *

Kopenhaga. 8. 6. PAT. W międzymiastowem spotkaniu tenisowem Kopenhaga—Berlin, rozegranem w Kopenhadze, wygrali tenisiści Berlina w stosunku 6:2.

Moskwa. 8. 6. PAT. Znany skoczek ze spadochronem Kosulja dokonał skoku z wysokości 7226 metrów, bijąc światowy rekord wysokości skoku bez aparatu tlenowego.

— Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W Krakowie zmarł w 66-tym roku życia blp. Juljusz Sperling, właściciel krakowskiego Zakładu czuwania. Zmarły cieszył się w sferach kupieckich naszego miasta dużem poważaniem, a zgon jego wywołał szczery żal.

Informator gospodarczy

„ZWOLENNIK N. DZ.": 1) Może. 2) Zakupy, dokonywane na jarmarkach, gdzie ustalenie nazwisk dostawców połączone jest z trudnościami nie muszą być księgowane z podaniem nazwisk dostawców, bo tranzakcje takie nie podpadają pod par. 54 rozp. wyk. ord. podatkowej.

„CZYTELNIK W SĘDZISZOWIE": Zaległe podatki: wojskowy i obrotowy zostały umorzone tylko w razie zmniejszenia się zaległości w czasie między 1 IV. 1933 a 1. IV. 1935 o więcej, niż 25 proc. i w razie zapłacenia równowartości przypisu tych podatków, w roku 1934/35 w czasie do 1. VI. br. O sprawie tej pisaliśmy ostatnio kilkakrotnie bardzo wyczerpująco. Opłata za wyciąg metryki wynosi około 7 zł.

„PATENTY": Orzeczenie to znajdzie Pan w numerze marcowym z br. miesięcznika pt. „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych" Księgarnia Dzieł Prawniczych i Ekonomicznych, Warszawa, Plac Napoleona 1. Odnośne orzeczenie dotyczyło skupu terpentyny.

„200 PILZNO": Przeciw decyzji Urzędu Skarbowego trudno się odwołać, ponieważ ustawa wyraźnie postanawia, że „w wypadku nieposiadania karty rzemieślniczej przez właściciela pracowni rzemieślniczej odnośne pracownie nie korzystają z ulgowej stawki podatkowej".

„HAEMES, RYMANÓW": Przedawnienie nie zachodzi. Może Pan jedynie prosić o darowanie odsetek zwłoki.

„PODUPADŁY": Jeżeli suma wpłaconego do 1. IV. 1934 podatku (bez zaliczek) wynosi więcej, niż 25 proc. zaległości do roku 1931, wówczas cała ta zaległość ulega umorzeniu z urzędu. Jeżeli zaś wynosi mniej niż 25 proc. ulega umorzeniu do połowy z odroczeniem reszty do 1938 roku.

„I. L.": Proszę się zwrócić do Urzędu Patentowego R. P. Warszawa, ul. Elektoralna 2.

„INTERPRETACJA": 1) Może służyć jako argument przeciw wyrokowi, ponieważ określa wyraźnie dopuszczalność tego, co sąd uznał za przekroczenie ustawy. 2) Nie stanowi przestępstwa. Cytowane orzeczenie, o którem Pan wspomina, wyraźnie to zaznacza.

„SKRAJNA NĘDZA, ROZWADÓW": 1) Odwołania od tej decyzji nie może Pani wnieść, ponieważ decyzja ta jest aktem dobrej woli, a nie wypływa z nakazu ustawowego. 2) Nie przypuszczamy, aby w najbliższym czasie miała się ukazać amnestja dla przestępstw skarbowych.

„M. D. ŻOŁYNIA": W tych warunkach może Pan uzyskać kartę rzemieślniczą tylko w drodze dyspenzy, ale w tym celu musi się Pan poddać egzaminowi zgodnie z warunkami Izby Rzemieślniczej we Lwowie. Odwołanie, jak i wszelkie inne środki nic tu Panu nie pomogą.

„KEREN": 1) Z Ubezpieczalni Społecznej nie przysługuje Pani zasiłek z powodu braku pracy lecz tylko z ZUSU (dawniej ZUPU) do którego winien był Panią pracodawcą zgłosić. 2) Byłaby Pani pozbawiona tego zasiłku, ponieważ otrzymałaby Pani pracę i zarobek.

„AGENCJA HANDLOWA": 1) Kary pieniężne za niewykupienie świadectw przemysłowych nie ulegają zamianie na areszt. 2) Dwom spólnikom jednego przedsiębiorstwa wolno dokonywać tranzakcyj na jedno świadectwo przemysłowe. 3) Winien Pan wykupić świadectwo przemysłowe II. kategorji dla pośredników handlowych (Cz. III. ustawy lit. D. dla zajęć przemysłowych). Cena takiego świadectwa wynosi dla Krakowa 270 zł. wraz z ustawowemi dodatkami.



PONIEDZIAŁEK, 10. CZERWCA.

Kraków (293,5) 8,30 Audycja poranna, 9,55 Program na dzień bieżący, 10 Muzyka z płyt, 10,30 Nabożeństwo, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 „Egzotyczny kraj — Polesie" feljeton z cyklu „Podróżujmy" wygł. dr. Antoni Wieczorek, 12,20 Koncert ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota Tadeusz Jasłowski (śpiew), 13 Fragm. słuchow. z tragedji „Książę Niezłomny" J. Słowackiego (Calderona) w opr. Tadeusza Byrskiego, 13,20 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk, 14 Fragmenty z dzieł Verdi'ego z płyt, 14,57 Wiadomości meteorologiczne, 15 Pogadanka rolnicza: „O rasach i odmianach pszczoły miododajnej" — wygł. Juljan Piwowarski, 15,15 Muzyka wagnerowska z płyt, 15,22 Pog roln.: „Gospodarstwo- kłopotarstwo" wygł. Czesław Wróblewski, 15.35 Płyty, 16 Obrazki dla dzieci: „Na podwórzu" pióra Szuchowej i Baczyńskiej, 16,15 Koncert ork. 36 pp. pod dyr. mjr. Stefana Śledzińskiego, 16,50 Codzienny odcinek prozy, 17 7-my koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej" J. Brahms: Kwintet op. 115 Wykonawcy: Józef Kamiński I. skrz., Zygm. Lederman II. skrz., Jan Gornowski altówka, Marjan Neuteich wiol. L. Kurkiewicz klarnet, 17,30 Płyty, 18 Odczyt z cyklu astronom. wygł. prof. Szeligowski, 18,15 „Cała Polska śpiewa" — pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stan. Kazuro, 18,30 Odczyt pt.: „Japończyk i roślina" wygł. Dr. Stefan Ziobrowski, doc. U. J, 18,40 Chwilka społeczna, 18,45 Muzyka rosyjska z płyt, 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy, 19,30 Transm. z Lipska: oratorjum Haendla „Mesjasz", 22 Dziennik wieczorny i ze Lwowa „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 22,15 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj PR. 22,30 Lokalne wiadomości sportowe, 22,35 Koncert zespołu salonowego Tadeusza Seredyńskiego, 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—23.30 Duety i tercety wokalne w wyk. Julji Ilnickiej (sopr.), Marji Twardówny (sopr.), S. Wiśniewskiej (alt.), przy fort. Kazimierz Meyerhold.

Warszawa (1339,3) 8,30—18,30 p. Kraków, 18,30 Skrzynka ogólna — dr. Slępowski, 18,40—23.05 p. Kraków, 23,05 Płyty.

Katowice (395,8) 830—15 p. Kraków, 15 Skrzynka ogólna, 15,10 Płyty, 15,22 „Życie gospodarcze Państwa Polskiego" — dr. Betleja 15,35 Recital śpiewaczy, 16—18,30 p. Kraków, 18,30 „Relegowany" — nowela E. Wilka, 18,45—23,05 p. Kraków, 23,05 Płyty.

Lwów (377,4) 8,30—15 p. Kraków, 15 Skrzynka rolnicza, 15,10 Płyty, 15,22—18,30 p. Kraków, 18.30 „Jak szczury lądowe stały się marynarzami" — feljeton sportowy wygł. J. Wachtel, 18,40 Chwilka społeczna, 18,45 Recital śpiewaczy, 19,05—23,05 p Kraków, 23,05 Płyty.

Łódź (224) 8,30—14,45 p. Kraków, 14,45 Skrzynka strzelecka, 15 Płyty, 16—18,30 p. Kraków, 18.30 Poradnik turyst. sportowy, 18,40 Chwilka społeczna, 18,45—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 11,45 Kompozytorzy tyrolscy; 19,45 „Wiedeńska krew" — operetka J. Straussa; 22,30 Koncert ku czci Schumanna, 23,25 „Urlop w Austrji" — pogad. turyst. w jęz. polskim.

Praga (470,2) 19,30 „Carmen" — opera Bizeta

Medjolan (221,1) 20,50 Kondert muzyki współczesnej.

Beromünster (539,6) 21,10 „Wyspa Tulipatan" · opera kom. Offenbacha.

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik" 1935

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 72

Ale czyż to jest właściwa postać reb Srula i czy to są jego właściwe myśli? Zupełnie tak jak istnieje „wyższa" i „niższa" Jerozolima, tak też istnieje wyższy i niższy Srul, furman. To, co tam nadchodzi z daleka, jest tylko zewnętrzną postacią Srula, którą on nosi na sobie z pokorą ku chwale Bożej, wewnętrzną powłoką i przypadkowym stanem, w którym furman z batem w ręku przebywa na targu. Ale istnieje też i drugi reb Srul, pogłębiony wewnętrznie, podobny do Jerozolimy wyższej. Wystarczy, że zrzuci tylko reb Srul wierzchnią brudną kapotę, a ukażą się królewskie szaty, które on, Boży wybraniec, nosi pod codzienną odzieżą.

— Dzień dobry, reb Srul.

— Ha, Jechiel?

Jechiel patrzy na niego, na tego Żyda o jednem oku. Drugie oko wyciekło mu pod uderzeniami życiowego bata — widać tylko krwawą plamę rozdartej powieki, wystającej nazewnątrz. Reb Srul nie patrzy na człowieka okiem które widzi, lecz czerwoną plamą wystającej nazewnątrz powieki. I wówczas wydaje się, że wybite oko widzi dalej, głębiej, wewnętrzniej, aniżeli oko widzące. Jest to oko „wyższego" reb Srula. Czegóż to oko już nie widziało? Może praojca naszego Abrahama, może górę Synaj, a może nawet Mesjasza samego?..

— O czem tak dumacie, reb Srul?

— Myślisz może Jechiel, że dumam o sprawach niebiańskich jak ty? — uśmiecha się reb Srul. — Gdyby mi teraz prorok Eljasz podrzucił sakiewkę z pieniędzmi, kupiłbym dla szkapiny odrobinę paszy. Owies dziś jest za pół darmo na targu.

Na jedną chwilę traci reb Srul bardzo wiele w oczach Jechiela: O czem ten człowiek, pożal się Boże, myśli! Ale rychło owies i siano też urasta w umyśle Jechiela do głębszego znaczenia. Szkapina reb Srula zamienia się naraz w całe Stworzenie boskie. I oto reb Srul szuka teraz pokarmu dla Stworzenia. Bo to, że reb Srul mógłby się poświęcać tak małym sprawom, jak poszukiwanie odrobiny paszy dla konika swego, tego Jechiel absolutnie pojąć nie może. Wszystko, cokolwiek czyni reb Srul, ma wyższy sens i znaczenie.

— Zaczekaj chwilę, reb Srul, zapytam żony.

Jechiel biegnie szybko do straganu Rajzli.

— Rajzla — powiada do żony — Pan Bóg pobłogosławił nas dziś — poszczęściło ci się dziś na targu. Pożycz reb Srulowi dwa złote, Szuka biedaczyna odrobiny paszy dla konia.

Cóż może Rajzla począć? Jechiel wie co robi. Podaje więc mężowi talerzyk z utargiem dziennym. Jechiel biegnie z nim do reb Srula.

— Reb Srul, tu macie. Pożyczam wam dwa złote. Oddacie mi jak będziecie mieli.

Zdarza się niekiedy, że przechodząc rynkiem, słyszy Jechiel żałosne ryki cieląt. Leżą cielęta pod chłopskim wozem z powiązanemi nogami, i ryczą, że aż serce się kraje. Jest nieznośny upał i biedne zwierzęta są ogromnie spragnione. Chłopa nigdzie nie widać, pewnie do karczmy gdzie poszedł na kieliszek wódki. A tu skrępowane cielęta wołają do nieba o odrobinę wody. Jechiel nie może spokojnie wysłuchać ich żałosnego płaczu, litość dla stworzenia Boskiego rozdziera mu serce. Stworzenie Boskie woła o wodę! — idzie więc młody uczony, pobożny, o którym powiadają, że do wyższych celów został wybrany, podchodzi szybko do jednego z chłopów, pożycza putni i biegnie do studni na środku rynku, napełnia wodą i poi cielęta — jedno po drugiem.

Rychło gromadzą się gapie, patrząc z zaciekawieniem jak to młody chasyd nie wstydzi się na środku rynku poić cielęta. Niektórym to się podoba — powiadają, że Jechiel to dusza pobożna, czuje litość dla stworzenia Bożego. Inni wzruszają ramionami, Rajzla przy straganie rumieni się z zakłopotania. Inne przekupki wyśmiewają ją:

— Ładny mi uczony z twojego męża! Poi cielątka jak chłop jakiś. I to chce być cadykiem!

Rajzla niewiele sobie robi z tego. Niech sobie tylko kpią z niej i śmieją się, że Jechiel zabiera jej cały utarg dzienny i rozdziela pomiędzy ludźmi! Skoro jej mąż to robi, to zapewne tak jest dobrze, tak powinno być. Albowiem Rajzla wie to, o czem nie wiedzą inni — że Jechiel o północy wstaje, siada w kącie na zimnej podłodze, i przy świecy aż do rana modli się, płacze nad zburzeniem Jerozolimy, podczas gdy inni, młodzi mężczyźni wygodnie wysypiają się pod pierzynami. Nikt o tem nie wie, ponieważ Jechiel zabronił Rajzli choćby słowem jednem o tem pisnąć. Ilekroć z łoża swego widzi go siedzącego samotnie przy świecy w kącie żal ją ogarnia głęboki. O, jakżeby chętnie go przywołała! Jednakże przezwycięża się. A wówczas ciężkie myśli ją opadają, oczy napełniają się łzami i drżącem sercem modli się wówczas do Boga, ażeby była godną — być żoną Jechiela. Wie, że mąż jej kroczy po kamienistej drodze, że wspina się na wysoką górę. Obyż jej Bóg dopomógł, żeby choć tylko zdaleka mogła iść za nim! I jeśli tak być musi, poszłaby chętnie na służbę do obcych ludzi, byle tylko jemu było możliwe dokończyć dzieła. Oby jej tylko Bóg dopomógł, ażeby godna była — być Jechielową żoną..

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Za Spółk Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.